Nr. 292. We Lwowie, — Wtorek dnia 16. Grudnia 1890. **Rok XXIX.**

Wychodzi codziennie w dwóch wydaniach:
dla Lwowa o godz. 3. popołudniu,
dla prowincji o godz. 8. wieczorem.
W dnie świąteczne zaś dla Lwowa o godzinie 12 w południe, dla prowincji o 5 wieczorem.
W niedziele nie wychodzi.
PRZEDPŁATA WYNOSI
z przesyłką pocztową
miesięcznie złr. 2.— (połowa złr. 1.10) kwartalnie złr. 6.— (połowa złr. 3.30)
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
W miejscu z dostawą do domu
miesięcznie 1 zł. 50 ct. kwartalnie 4 zł. 50 ct.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej", ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników" ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYZU: A. Adam (Ciborowski), rue de Saint-Pères 51. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Walfischgasse 10; Rudolf Moose, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n. M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska Telefon 104.

Lwów 13. grudnia.

Kilka ważnych faktów, dotyczących sprawy czeskiej, wypada nam dziś zapisać. Przedewszystkiem zanosi się na nowe ugrupowanie stronnictw czeskich, a mianowicie zamierzone jest zlanie się t. zw. „realistów" i secesjonistów staroczeskich z młodoczechami. Także wśród czeskich posłów do Rady państwa przygotowuje się pewna zmiana. Wskutek przystąpienia Trojana i towarzyszy do młodoczechów, klub ich zamierza przybrać inną nazwę, która zapewne będzie do pewnego stopnia charakterystyką ich programu.

Ważniejszą jeszcze jest wiadomość, podana przez *Hlas Naroda*, który donosi, że cesarz na audjencji, udzielonej burmistrzowi Pragi miał do niego powiedzieć: „Młodoczesi są bardzo lekkomyślni, a to może mieć złe skutki dla narodu." Zapewne już pod wpływem tej wiadomości wzywają *Narodni Listy* wszystkie okręgi wyborcze, aby jak najprędzej, jeszcze w tym miesiącu, zwołały zgromadzenia wyborców, któreby zażądały od posłów stanowczego zapewnienia, że w sejmie, który się w styczniu ma zebrać, głosować będą przeciw przedłożeniom ugodowym, gdyż hr. Taaffe wytęża całą swą biegłość dyplomatyczna i używa wszelkich wpływów osobistych, aby zapewnić sobie kwalifikowaną większość.

W każdym okręgu wyborczym powinno się posła do tego doprowadzić, aby publicznie zobowiał się na honor i sumienie, głosować przeciw ugodzie. Kto się będzie wzbraniał, ten gra fałszywemi kartami i powinien być wezwanym do natychmiastowego złożenia mandatu.

Pierwszą publiczną enuncjają ze strony młodoczeskiej, wywołaną słowami cesarza, jest przemówienie klubowe posła Engla w Brandysie. Podnosząc słowa cesarza, wypowiedziane o młodoczechach, rzekł, że za tę enuncjację powinien być rząd odpowiedzialnym, gdyż mylnie poinformował cesarza co do stanowiska młodoczechów, którzy przynajmniej na tyle są patrjotami co i staroczesi. Podniósł dalej, że młodoczesi nie są zasadniczymi przeciwnikami obecnego gabinetu, ale żądają od niego powrotu do zasad z roku 1879. Zebranie skończyło się uchwaleniem wotum nieufności do staroczechów.

Co do niektórych punktów zamierzonej w Prusach reformy szkolnictwa wydała już i konferencja szkolna swoje orzeczenia. Na posiedzeniu z 12. bm. postanowiono zachowanie i nadal gimnazjum z łaciną i greką, ale również niełacińskie wyższe szkoły realne i wydziałowe. Nadto oświadczono się za stopniowem zniesieniem realnego gimnazjum. Pomysł aby język łaciński zastąpić francuskim w pewnych klasach niższych, nie znalazł uznania, natomiast zalecono zaniechanie zadań łacińskich i tłómaczenia greckiego dla primy. Dalej oświadczono się za wprowadzeniem nauki języka angielskiego w gimnazjach, jako przedmiotu nadobowiązkowego lub obowiązkowego, stosownie do potrzeb miejscowych, a rysunki mają być przedmiotem obowiązkowym od kwarty począwszy, aż do niższej sekundy. Na naukę języka niemieckiego i nowszej historji ojczystej powinien być większy nacisk położony. Język hebrajski nadal ma pozostać przedmiotem nadobowiązkowym.

Wreszcie narady konferencji co do hygieny szkolnej i nauki gimnastyki, doprowadziły do następującego orzeczenia: „Mimo proponowanego zmniejszenia tygodniowej liczby godzin nie powinna być nauka domowa zwiększoną. Przeniesienie głównej pracy do szkoły, wymaga ulepszenia metody nauczania."

Kölnische Ztg. otrzymała z Petersburga dłuższą korespondencję omawiającą sprawę zasądzenia kapitana Schmidta za szpiegostwo i powiada, że car oświadczył wówczas w poufnem kole, iż ma zamiar wszystkich *zagranicznych wojskowych, przydzielonych do ambasad* wydalić. Z trudnością powiodło się otoczeniu cara odwieść go od zamiaru; kierujące sfery wojskowe rosyjskie znają bowiem bardzo dobrze korzyści wynikające z utrzymywania rosyjskich pełnomocników wojskowych za granicą. Ważniejsze ich raporta bywają wprawdzie częstokroć ukrywane przed carem, jeśli szef sztabu nie uważa ich za kwalifikujące się do przedstawienia, a mianowicie takie, w których z uznaniem wyraża się sprawozdawca o urządzeniach armii niemieckiej lub austro-węgierskiej — gdyż dążeniem sztabu rosyjskiego jest obce armie w oczach cara jak najwięcej poniżyć. Nasuwa się wszakże samo z siebie pytanie, czy Niemcy i Austro-Węgry osiągają wogóle korzyść z utrzymywania swych wojskowych pełnomocników w Petersburgu i czy wojskowi pełnomocnicy rosyjscy w Berlinie i Wiedniu nie powinni być trzymani również zdala od możności wejrzenia w wojskowe stosunki, jak są trzymanymi w Peterburgu niemieccy i austro-niemieccy pełnomocnicy.

O zarządzeniach, zdążających do zapobieżenia napływowi kolonistów niemieckich zwłaszcza do Królestwa polskiego z jednej strony, a ku tem skuteczniejszej rusyfikacji prowincyj nadbałtyckich z drugiej, dochodzą obecnie nowe wieści. Przedewszystkiem ma być zakazanem osiedlanie się obcych kolonistów w granicach carstwa, a tylko w wyjątkowych razach dozwalanem to będzie tym, którzy postarają się o rosyjskie obywatelstwo. Podobnież osiadłym już przybyszom postawione zostanie żądanie, aby przyjęli poddaństwo rosyjskie, lub kraj opuścili. Dla rusyfikacji zaś południowych niemieckich kolonij, pomnożoną ma być liczba godzin nauki w języku rosyjskim w ich szkołach ludowych do dziesięciu a nawet dwudziestu na tydzień. W Kurlandji gubernator zakazał rozlepiania plakatów teatralnych i innych ogłoszeń w niemieckim języku, odtąd do każdego z nich musi być dodany tekst rosyjski. Wreszcie dla Finlandji wydano rozporządzenie, mocą którego znajomość języka rosyjskiego konieczną jest do sprawowania wszelkich urzędów publicznych.

Pogłoski o rezygnacji rosyjskiego ministra finansów, które w ostatnich czasach znowu się pojawiły, z wielu względów brzmią nieco nieprawdopodobnie. Jeśliby Wysznegradzki miał ustąpić, musiałyby nastąpić znaczniejsze zmiany na dworze rosyjskim. Dotychczasowy rosyjski minister finansów stoi bowiem w silnych stosunkach z Pobiedonoscewem, Wannowwskim, Dragomirowem, Manasseinem i innymi, blisko cara stojącymi i mającymi wpływ na jego postanowienia. Zresztą żądaniom pieniężnym na cele wojskowe i kościelne umiał on zadość uczynić, a i na zewnatrz finanse rosyjskie dobrze się przedstawiają; wprawdzie ten pomyślny stan jest tylko pozorny, ale urzędowa Rosja o tem nie chce wiedzieć, chociaż wewnętrzne gubernie, przedewszystkiem pod względem gospodarstwa wiejskiego, zwłaszcza obecnie, wiele pozostawiają do życzenia. Nie mało także zaważy i wpłynie na obrót sprawy okoliczność, że prócz Wysznegradzkiego nie ma nikogo, ktoby mógł objąć tekę ministra finansów.

List, jaki otrzymał prezydent włoskiego gabinetu Crispi od Ras Mangazy, króla kraju Tigré, a podpisany także przez Menelika, lennika Mangazy, jest niepospolitej wagi dla polityki kolonialnej Włoch. Pismo to, zredagowane w tonie nadzwyczaj przyjaźnym, wyraża zupełną ufność dla Włoch, a nawet dochodzi do oświadczenia ze strony Ras Mangazy, że w przyszłości Włochy i Etjopia powinny być zawsze uważane jako nierozdzielne ze sobą.

W Anglii interesują się bardzo rosyjskiemi zarządzeniami przeciw żydom. Donosiliśmy w swoim czasie o zgromadzeniu, jakie odbyło się w tej sprawie w Londynie; obecnie jedno z pism tamtejszych w korespondencji z Petersburga donosi, że nowa ustawa przeciw żydom prawdopodobnie już z początkiem r. 1891 ogłoszoną zostanie. Rozporządzeniami, zawartemi w niej, ma być żydom zabronione nabywanie dóbr ziemskich, wydzierzawianie ich lub też przyjmowanie w zastaw. Mającym już jakie posiadłości ziemskie, zostaną takowe odebrane. Kupcy pierwszej gildy utracą dotychczas przysługujące im prawo nabywania posiadłości ziemskich zewnątrz żydowskich miejsc zamieszkania, podobnież zniesione zostaną prawa, dające rzemieślnikom żydom nieco większą swobodę. Kary za naruszenie powyższych przepisów są ostre, a podlegać im mają nietylko żydzi, lecz i chrześcianie, którzyby je przekroczyli.

W Rosji naturalnie to gorliwe zajmywanie się jej sprawami ze strony publiczności angielskiej nie mogło wywołać zadowolenia, a rozdrażnienie to odbiło się też w artykule *Now. Wremia*, w którym organ ten omawia uchwały londyńskie przeciw prześladowaniu żydów w Rosji. Zdaniem rosyjskiego pisma rezolucje powzięte w Guilde-Hall nie są wynikiem humanitaryzmu, ale są wyrazem obawy, ażeby wydaleni z Rosji żydzi nie cisnęli się do Anglii. Anglicy nie powinni się mięszać do spraw wewnętrznych Rosji, coby bowiem oni powiedzieli, gdyby rada miasta Petersburga zainicjowała zgromadzenie w sprawie ucisku Irlandczyków? Rosja daleką jest od fałszywego liberalizmu i idzie swoją własną drogą. Ochraniać ona musi wiejski lud od wyzysku, a równocześnie chroni i samychże żydów przed wielkim ruchem ludowym, na jaki się zanosi.

Z obozu narodowców ruskich.

Walne zgromadzenie członków „Narodnej Rady we Lwowie" (politycznego stowarzyszenia narodowców ruskich, jakiem zaś jest u moskalofilów „Russka Rada") zwołane zostało na 26. bm. z następującym programem: a) zagajenie zgromadzenia przez prezesa Towarzystwa prof. dr. Al. Ogonowskiego; — b) sprawozdanie ustępującego wydziału z czynności Towarzystwa od r. 1888 do końca r. 1890; — c) wybór nowego wydziału i prezesa Towarzystwa; d) referat p. posła Juliana Romańczuka „O teraźniejszem stanowisku politycznem Rusinów w Galicji"; — e) referat członka Wydziału krajowego dr. Damiana Sawczaka „O ekonomicznem podniesieniu naszego narodu na podstawie ustaw krajowych; — f) wnioski członków.

Odnośna odezwa wydziału „Narodnej Rady" dodaje: „Ze względu na nasze teraźniejsze stanowisko polityczne, tudzież na wielce ważne sprawy, jakie na tem walnem zebraniu załatwiane będą, jest rzeczą konieczną, aby nasi szan. patrjoci jak najliczniej przybyli na to zgromadzenie. Członkowie Towarzystwa otrzymają osobne zaproszenia na walne zgromadzenie wraz z onego programem. Przy tej sposobności zwracamy uwagę szan. ziomków, że według ustawy o stowarzyszeniach mogą obecnymi być na walnem zgromadzeniu towarzystwa politycznego wyłącznie tylko członkowie towarzystwa. Kto zatem pragnąłby uczestniczyć w tem walnem zgromadzeniu, raczy jak najspieszniej zapisać się na członka Towarzystwa politycznego „Narodna Rada", przesyłając roczną wkładkę w sumie 1 zł. na ręce sekretarza Towarzystwa, Wielm. dr. Konstantego Lewickiego, adwokata we Lwowie".

Jak *Diło* donosi, odbyło się d. 8. bm. w Stanisławowie zebranie Rusinów z miasta i okolicy — przybyli nawet włościanie — na którem uchwalono adres uznania p. Romańczukowi i jego towarzyszom politycznym. „Nie przybył naturalnie ani jeden z kliki objedinietielów, których i tak tu mało, i żaden z kanoników stanisławowskich, chociaż jak słychać byli zaproszeni" — dodaje korespondent *Diła*.

Tegoż dnia przybyli do Stanisławowa pp. Romańczuk i Sawczak, aby ks. biskupowi przedłożyć wiadomy manifest do podpisu. Na ich cześć wyprawiono bankiet, na który państwo Stachiewicze swoje salony odstąpili. Przybyło przeszło 30 osób różnych stanów z miasta i okolicy, między nimi poseł wiejskiego okręgu stanisławowskiego Huryk. Pierwszy toast wniósł prof. Lewicki na cześć posła Romańczuka, zaznaczywszy, że sojusz narodowców z „objedinitielami" (moskalofilami) był nienaturalny, dla sprawy ruskiej szkodliwy, a że Romańczuk sprawę w najodpowiedniejszy sposób rozwiązał. Nastąpił toast adw. Mandyczewskiego na cześć politycznych towarzyszy p. Romańczuka w ręce dr. Sawczaka. Dalej wniósł prof. Kokorudz toast na cześć działaczy i literatów rusko-ukraińskich, wojujących na polu literatury przeciw zamalgowaniu Rusi-Ukrainy z panslawizmem rosyjskim i przeciw takiemuż „objedinieniu". Na cześć włościaństwa wniesiono toast w ręce posła Huryka, który pił zdrowie inteligencji ruskiej.

Mobilizacja i dyslokacje rosyjskie.

Berlińska *Post* zamieszcza o tych żywotnych dla pokoju europejskiego stosunkach następujący artykuł: „Zwracano już niejednokrotnie uwagę na ogromne przepełnienie wojskiem zachodniego pogranicza rosyjskiego. Nie da się zaprzeczyć, że Rosja, nawet przy jako tako proporcjonalnej dyslokacji swych wojsk w całym kraju, znalazłaby się wobec swych sąsiadów w bardzo niekorzystnej sytuacji. Ta niekorzyść nie ustałaby nawet wtedy, gdyby ten podział dokonywał się nie w stosunku do obszaru, lecz w stosunku do gęstości zaludnienia, jak mniej więcej dzieje się w Niemczech. Nawet w Rosji czują ten brak proporcji, przynajmniej po stronie tych, którzy sądzą bez uprzedzenia. Wobec pewnego Niemca zapewniano w Petersburgu uroczyście, że przyczyna większej liczby ruchów wojskowych na zachodzie nie ma swego źródła bynajmniej w ministerstwie wojny, lecz raczej w ministerstwie komunikacji, a to z tego, o stanie wielu rosyjskich kolei nie bardzo pochlebnie świadczącego względu, że w razie mobilizacji nie mogłyby uczynić zadość stawionym do nich żądaniom. (Z okoliczności dokonanych w tym miesiącu translokacyj wojska ku zachodniej granicy, telegramy petersburgskie ogłosiły także światu, iż tę translokację spowodował minister komunikacji. Przyp. red.)

Na niektórych, mianowicie wschodnich kolejach stanęłoby na przeszkodzie przedewszystkiem także niedostateczne zaopatrzenie lokomotyw w wodę.

Że tego rodzaju względy mogą zaważyć na szali, to nie ulega wątpliwości, z drugiej strony atoli zaprzeczyć się nie da, że wykonanie tych wrzekomo z ministerstwa komunikacji wychodzących zmian dzieje się wyłącznie wedle czysto strategicznych względów, i skierowane jest bardziej przeciwko Austrji, aniżeli przeciwko Niemcom. Nikt nie może się dziwić, że główna komenda wojskowa robi takie spostrzeżenia, a wielki optymista nie chciałby nawet w tem upatrywać niepokojącego symptomatu, że nieproporcjonalnie wiele kawalerji stoi nad granicą niemiecko-austrjacką, gdyż właśnie jazdę trudniej transportować koleją, aniżeli masy piechoty.

Mimo to jednak należy rozważyć inny jeszcze moment. Rosję kosztuje to dalekie wysunięcie kawalerji na zachód znaczne sumy; z jednej strony bowiem całe uzupełnienie koni, dokonywa się prawie wyłącznie na wschodzie, trzeba więc odbywać dalekie drogi, — a z drugiej strony koszta utrzymania jazdy z powodu wyższych cen paszy na zachodzie znacznie są większe.

Prawdziwe położenie zarysowuje się ostatecznie i przez to, że odbywa się bardzo wiele dyslokacji, które mają wyłącznie ten cel, aby pułki poszczególnych dywizji zbliżyć bardziej do siebie, przyczem koleje nie wchodzą w rachubę. Od takich dyslokacji nie wstrzymano się nawet wtedy, gdy się wręcz sprzeciwiały interesom lokalnym. W ten sposób postradały mimo żywego ze swej strony protestu małe miasta swoje załogi, które dla wielu mieszkańców były źródłem dochodu, podczas kiedy inne tak zostały zalane wojskiem, że ten ciężar wojskowy staje im się dla nich nieznośnym, pomijając już to, że w takich warunkach wiele rodzin oficerskich nie mogło znaleść pomieszczenia, a pułkownicy muszą się zadowolić mieszkaniem, które np. w naszych oddziałach wojskowych, umieszczonych w kwaterach obywatelskich, nie wystarczyłyby żonatemu feldfeblowi.

To leży w naturze rzeczy. W Mławie, tem nędznem gnieździe polskiem, oddalonem $7^1/_2$ klm. od niemieckiej granicy, liczącem 8562 mieszkańców, stoją 4 bataliony i 6 szwadronów, a zatem dwa sztaby pułkowe, w ogóle co najmniej 120 oficerów i 3000 żołnierzy; w maleńkiem, głównie przez biednych handlarzy żydowskich zamieszkałem miasteczku Ostrołęce przypada na 4865 mieszkańców 1976 żołnierzy; w Dubnie, gdzie również ludność żydowska przewyższa chrześcijańską liczebnie, na 7174 mieszkańców wynosi załoga co najmniej 4345 żołnierzy, między nimi stopięćdziesiąt oficerów. Liczba żołnierzy atoli jest w wielu miejscach większa od liczby osób cywilnych, np. w Międzyborzu i Żmirynce, w gubernii podolskiej, gdzie na blizko 1800 mieszkańców przypada 1976 żołnierzy pułku piechoty; w Dęblinie, 25 kilometrów od austrjackiej granicy, przypada 3798 żołnierzy i 154 oficerów na nie wiele więcej jak 2000 mieszkańców, tj. mniej więcej 2 żołnierzy na jednego mieszkańca.

Jakkolwiek zajmującą rzeczą jest śledzić te fakta, to jednak ze względu na rozwijające się coraz bardziej wewnętrzne urządzenia armii rosyjskiej na granicy nie jestto jeszcze najgłówniejszym punktem, na który trzeba zwrócić uwagę, chociaż blizkość miejsca działania mogłaby łatwo skłonić do tego przypuszczenia.

Co się dzieje w prowincjach nadbałtyckich, w Polsce i nad granicą austrjacką, śledzono z roku na rok, i można powiedzieć, iż nic z tego nie uszło bacznego oka głównie komendy wojska niemieckiego i austrjackiego.

Doświadczenie atoli nauczyło, że w ostatnich latach zachodziły niespodziane zmiany na wielkie rozmiary a dokonywały się w okolicach bardzo dalekich dla bacznego wzroku, bo na Kaukazie i na wschód od Czarnego morza.

Wobec wybornego połączenia Kaukazu z Europą, nie należy pomijać zaprowadzanych tam wojskowych innowacyj i reform. Wielkie zmiany ostatnich dwóch lat miały tam swoje źródło.

W każdym więc razie skonstatować należy, że na samym Kaukazie utworzono w ciągu roku przeszłego 25 nowych batalionów piechoty. Możliwość wysłania nowej dywizji nad granicę zachodnią, w ślad za dywizją 19, nie jest więc bynajmniej wykluczoną.

W tej samej sprawie wiedeńska *Reichswehr* pisze: „Z Warszawy donoszą nam, że za tem podniesieniem prezencyjnego stanu (kilkunastu rezerwowych batalionów, wyliczonych przez *Reichswehr* na podstawie ogłoszeń *Inwalida*; przyp. red.) nastąpią wkrótce inne na większą skalę a w szczególności dokonane w całości rozpoczęte już przeobrażenie batalionów rezerwowych, stojących w Kongresówce i na południowo-zachodniej granicy, w pułki. Równa się to zupełnie mobilizacji dywizji rezerwowych piechoty.

Stosunki własności ziemskiej i rolnictwa w królestwie Kongresowem.

Rząd rosyjski pojmując doskonale związek społeczeństwa polskiego z rolnictwem, otacza to ostatnie czujnością niezwykłą, ale niestety wprost sprzeczną z ekonomicznemi interesami tak ziem polskich jak i państwa rosyjskiego, choć powinnoby się zdawać, że właśnie opieka nad interesami ekonomicznemi powinna być pierwszem zadaniem każdego rządu. Wszelkie komisje agraryjne, w których biorą udział Polacy są pod zaborem rosyjskiem tak ograniczone, jakby to były stowarzyszenia polityczne. Samodzielna obywatelska staranność w Kongresówce musi uciekać się aż pod skrzydła przemysłu i handlu, i to jeszcze

---

Fizjognomia cierpienia.

(Dokończenie.)

Badania owej części mózgu, która wysyła rozkazy, sprowadzające skurcze mięśni twarzy, dokładne mikroskopowe obserwacje komórek, które życiem swem z głębi mózgu wywołują wyraz twarzy, stanowią nowe, niezmiernie ważne, a nieuprawiane dotąd pole. Anatom amerykański, Edward Spitzka [1]), przekonał się, że nerw twarzowy rozpoczyna się u dwu skupień komórek nerwowych, które w języku anatomii nazywają się jądrami. Istnieje dolne, większe jądro, którego komórki rządzą ruchami oddechowemi oraz wyrazem wzruszeń, i górne, mniejsze, które służy mięśniowi okrężnemu oka. Podczas gdy to drugie bardzo małe wykazuje zmiany u rozmaitych zwierząt wielkiej drabiny zoologicznej, dolne natomiast jądro nerwu twarzowego znaczne przedstawia uchylenia, znajdujące się w związku z rozwojem innych mięśni twarzowych. U gadów na przykład jądro nerwu twarzowego, prowadzącego do oka, dobrze jest rozwinięte, dolne natomiast zupełnie prawie zanikło. U ptaków, które, podobnie jak gady, nie posiadają mięśni, nadających wyraz twarzy, brak również tego skupienia komórek, tworzącego dolne jądro. Ssłonia natomiast dolne jądro bardzo dobrze jest rozwinięte, gdyż nos tego zwierzęcia jest zawiłym organem, któremu dla czynności swych potrzeba oddzielnej grupy komórek nerwowych i nerwów.

Ponieważ z tych badań anatomicznych wynika, że dolne jądro nerwu twarzowego osiągnęło najwyższy stopień rozwoju u małpy i u człowieka, należy przeto przyjąć za nader prawdopodobne, że komorki nerwowe, które dostrzegamy w owym punkcie mózgu n dolnego początku nerwu twarzowego, istotnie są temi komórkami, które wywołują wyraz fizjognomii.

Gdy piszę to, mam przed sobą bardzo cienki skrawek mózgu człowieka, w którym znajduje się dolne jądro nerwu twarzowego. Jest to popielata plamka wielkości główki od szpilki, słabo wrzecionowato wydłużona; jej objętość wynosi około dwóch milimetrów sześciennych. Pod mikroskopem nie widać nic innego, prócz znacznej liczby komórek o średnicy jakich pięciu setnych milimetra, posiadających cieniutkie, krzyżujące się nawzajem gałązki. Oko napróżno szuka drogi w tym kędzierzawym splocie nici komórek, a wyobraźnia nasza błąka się jak w labiryncie, upokorzona i wystraszona niemal, gdy wspomni, że ma przed sobą martwe ciało najszlachetniejszej części mózgu. Czynność tych komórek budziła w życiu naszem najpotężniejsze wzruszenia: ruchy, jakiemi komórki te darzyły mięśnie twarzy znajomych nam osób, zdradzały w nas sympatję, obojętność, podejrzliwość, przyjaźń, skłonności i najświętsze rozkosze życia rozweselały oblicze nasze uśmiechem, którego źródło tkwiło w tych właśnie komórkach; one były ogniskiem, które wysyłało na podobieństwo cienia smutek, cierpienie, płacz; wszystko to zawdzięczało życie tej malutkiej cząsteczce mózgu, tak małej, że przez samo dotknięcie można ją zgnieść, nie spostrzegłszy nawet wcale.

III.

Przy badaniu fizjognomii cierpienia posługiwałem się momentalną fotografią. Pierwsze próby dokonywałem na kilku przyjaciołach i na sobie samym. Ból wywoływałem w ten sposób, że umieszczałem palce pomiędzy pięcioma kawałkami drzewa, które następnie mocno zaśrubowywano. Ucisk, jakiego się przy tem doznaje, stać się może wprost nieznośnym, lecz wyraz twarzy nie jest bynajmniej tak charakterystyczny, jak u osób cierpiących. Brak tu niepokoju i obawy, przeważa zaś wyraz wysiłku woli, stłumiający owe odruchy, któremi przy cierpieniu naturalnem staramy się odwrócić od siebie ból, lub przynajmniej przeciwdziałać mu. Płacz, zaniepokojenie, kurcze, trwogę i odchodzenie od zmysłów, które w naturze objawiają się w okropnej swej rzeczywistości, badać można tylko u chorych.

Musiałem przeto opuścić pracownię i dla obserwacyj tych przenieść się do szpitala. Wdzięczny jestem turyńskim swym kolegom za ich pomoc. Przyrząd fotograficzny ustawiałem w szpitalach tak, że mogłem zdejmować obrazy chorych podczas operacyj chirurgicznych, sami zaś pacjenci nic o tem nie wiedzieli. Przyrząd otwierał się i zamykał momentalnie, przy pomocy aparaciku elektrycznego, który umyślnie w tym celu zbudowałem. Podczas operacji mogłem stać tuż obok chorego i gdy w danej chwili nacisnąłem guzik, otrzymywałem fotografią chorego w przyrządzie o kilka kroków odemnie oddalonym.

W ten sposób utworzyłem sobie rodzaj albumu cierpień fizycznych. Jest to smutna i straszna księga: rzeczywistość tak żywo jest w niej odmalowaną, że ze zgrozą ją otwieram. Fantazja żadnego artysty nie potrafiła sobie wyobrazić ani odtworzyć tego, co daje nam fotografia wprost z natury wzięta. W najwyższych stopniach cierpienia oblicze ludzkie wzbudza bojaźń w tym, który mu się przygląda. Wstrząsa nami nietylko głębokie współczucie dla mąk czującej istoty, nietylko owo upokorzenie, które budzi w nas widok nędzy ludzkiej, lecz nadewszystko egoistyczna myśl, że to drgające mięso własnem naszem mięsem być może, że dusza nasza, dręczona cierpieniem, podobne może krzesać iskry i że tortury naszych nerwów wyciskają nam te same łzy, wydzierają te same jęki.

Wyraz cierpienia zmienia się z wiekiem: inaczej objawia się on u dziecka, inaczej u młodzieńca, dojrzałego mężczyzny i starca. Znaczny też wpływ wywierają nań energia woli lub słabość charaktern.

Sam wykonywałem i byłem obecny przy operacjach osób, które nie pozwalały się chloroformować, i przypominam sobie, jak różnie się one zachowywały. Rzemieślnik, któremu amputowano nogę, zmarszczył brwi i paznokciami zakrzywionych palców lekko pukał po prześcieradle. Bywają chorzy, którzy zgrzytają zębami, inni, którzy przewracają oczami, znów inni, którzy dmuchają. Są tacy, którzy przed operacją powiadają, że będą zachowywali się spokojnie, jeśli im tylko pozwolonem będzie krzyczeć. Lecz nikt, przy najsilniejszej choćby woli, nie potrafi zupełnie stłumić wyrazu silnego cierpienia. Tylko osobom bardzo energicznym udaje się nie poruszać mięśni twarzy, podczas gdy wzmożona czynność układu nerwowego wyładowuje się w innych mięśniach tężcowemi skurczami.

Można powiedzieć, że każdej chorobie odpowiada właściwy wyraz cierpienia. Często lekarz przez jedno spojrzenie na chorego, lub przez zasłyszenie jęku poznaje, jaki organ choruje.

Lecz badania te przez to zwłaszcza stają się bardzo zawiłemi, że rzadko mamy tu do czynienia z tak zwanemi czystemi czuciami. Stany naszego ducha tak są zmienne i złożone, że wyraz twarzy jest rezultatem rozmaitych czynników. Aby się przekonać o tem, dość pomyśleć o wzruszającym obrazie kobiety w chwili, gdy ma zostać matką. Pomimo bólu, szarpiącego jej wnętrze, pomimo nieopisanej męki najsilniejszych cierpień, na które skazaną została natura ludzka, na ustach jej błąka się uśmiech, wyrażający nadzieję życia, a rozkosz macierzyństwa tryska z jej oczu jasnym promieniem, które upiększa oblicze, marszczące się od strasznych boleści.

IV.

Gdy sztuka obejmie sobą cały świat widzialny, wówczas w wyrazie cierpienia nieskończenie większą zawrze potęgę działania, aniżeli uczyniła to w starożytności. Bezwątpienia napotyka tu więcej trudności, aniżeli w pełnem godności odtwarzaniu idealnego piękna. Malarze zaś i rzeźbiarze, którzy dążą do odtworzenia cierpień, zmuszeni będą uzbroić się w taki zapas wiadomości z anatomii i fizjologii, jaki obcy był sztuce starożytnej aż do kresu helenistycznego.

Ogólną i znamienną cechę arcydzieł greckich w malarstwie i rzeźbie upatruje Winkelman w szlachetnej prostocie i spokojnej godności, zarówno co do postawy, jak i wyrazu. „Podobnie jak głębia morza — powiada on — zawsze pozostaje spokojną pomimo najgwałtowniejszych wstrząśnień jego powierzchni, tak i wyraz w postaciach greckich, pomimo wszelkich namiętności wzniosłą i spokojną znamionuje duszę". Tragicy znacznie szersze zakreślili granice sztuce; bohaterom swym każą oni płakać i krzyczeć na scenie, malują wiernie wszystkie słabości ludzkie, dochodząc nawet nieraz do dziwactwa.

Sądzę, że z postępem krytyki naukowej, opartej na dokładnej znajomości fizjologii i funkcyj mięśni, dojdziemy do twierdzenia, że Grecy niedostatecznie byli przygotowani do wiernego odtwarzania silnych wzruszeń. Pomimo podziwu, rzekłbym nawet czci, jaką mam dla niektórych posągów greckich, przyznać muszę, że jestem obojętny wobec najstarszego pomnika cierpienia, przedstawiającego śmierć dzieci Nioby.

Nie można tu twierdzić, że Grecy unikali wyrazu cierpienia, ponieważ widok cierpiącej osoby wzbudza odrazę. Wielki to mistrz, może sam Praksyteles, który dla ozdobienia świątyni Apollina ukazuje oczom Greka przykład okrutnej kary, jaką obrażone bóstwo mści się na człowieku. Nioba, córka Tantala, dumna ze swych dzieci, śmie się porównywać z matką Apollina i oto widzi, jak dzieci te mrą jedno po drugiem przez zemstę Apollina i Artemidy.

Trudno o tragiczniejszy przedmiot. Przypominam sobie, że gdy po raz pierwszy wchodziłem do florenckiej Galleria degli Uffici, z bojaźni nieledwie powstrzymywałem się przed drzwiami, prowadzącej do sali Niobidów, pomyślałem bowiem o mającem się oczom mym ukazać wstrząsającej scenie i o wzruszeniu, jakie opanuje mnie przy obserwowaniu jednego z największych arcydzieł sztuki greckiej. Przyznaję, że nie doznałem wra-

[1]) Edward C. Spitzka: „Journal of Nervous and Mental Disease" 1879, str. 69.

rolnicy poczytują za dobrodziejstwo i ustępstwo, że choć w tej formie jest im dozwolone naradzać się nad potrzebami swojego powołania. Przy „Towarzystwie popierania przemysłu i handlu“ istnieje więc sekcja przemysłu rolnego, a obrady tej sekcji niejednokrotnie dostarczają rolnikom pożądanej sposobności porozumienia, rzucając czasami niespodziane światło na stan własności ziemskiej.

W tych dniach właśnie 11. bm. odbyło się w Warszawie miesięczne zebranie członków pomienionej sekcji pod przewodnictwem p. Aleks. Kłobukowskiego, radcy komitetu Tow. kredytowego ziemskiego. Z pośród przedmiotów poważnych, lokalno-ekonomicznego znaczenia, referat „o przyczynach dewastacji dóbr i sposobie podźwignięcia w nich gospodarstwa rolnego“ jakoteż dyskusja nad nim mają znaczenie szersze, wyjaśniając zarazem nieszczęsne stosunki rolnictwa i ziemian w Królestwie kongresowem. Referentem był p. Gustaw Plewok.

Wedle tego znamienitego referatu, rozróżniać należy zniszczenie gospodarstwa od jego dewastacji. Gospodarstwo ulega niszczeniu, gdy się zanadto eksploatuje ziemię; bywały wypadki, że przy nadmiernem wyzyskiwaniu gleby otrzymywano przez lat kilka dochody 3 i 4 razy większe, lecz następnie spadały one do zera. Dewastacja zaś praktyknje się wtedy, gdy właściciel majątku przy ruinie swej chce coś jeszcze dla siebie wydostać, sprzedając inwentarz cały, rozbierając bydynki i ziemi nie zasiewając wcale. Referent zauważył, że w krajn naszym najwięcej zdarza się przykładów rozmyślnej dewastacji. Zresztą daje się to objaśnić warunkami miejscowymi, które stawiają gospodarstwa rolne w położeniu znacznie gorszem, niż za granicą, gdzie zboże ma cenę wyższą i nie potrzebuje przy wywozie opłacać ceł wyśrubowanych nadmiernie. Różnica warunków jest tak wielką, że równej rozległości i kultury majątek w Poznańskiem przynosi 7 %, gdy w Króle twie nie daje wcale dochodu, albo bardzo mało. Drugą część referatu o środkach podźwignięcia zdewastowanych gospodarstw rolnych, p. Plewako pozostawił do następnego zebrania.

Z powodu mowy referenta zabierali głos pp. Zakrzewski, Ludwik hr. Krasiński, Szwejcer, Bardzki i inni. P. Plewako domagał się, ażeby sekcja powzięła uchwałę, iżby ziemianie nasi dla błędnie pojmowanej solidarności nie wstrzymywali się od kupowania na licytacji majątków zdewastowanych, gdyż we Francji np. uprzedzenie to wcale nie istnieje.

Ludwik hr. Krasiński uważał uchwałę taką za pozbawioną praktycznych skutków, ponieważ każdy zawsze będzie tak robił, jak uzna za właściwe i dogodne dla siebie. We Francji, gdzie przewroty rewolucyjne inaczej ukształtowały stosunki ziemiańskie, obyczaje są też inne; u nas zaś ziemiaństwo, bądź co bądź, uchodzi za rodzinę, może bezwiedną, ale zawsze przedstawia się jako rodzina mająca wspólne interesa i względem siebie wspólne obowiązki jak i drażliwości. P. Plewako objaśnił, że chodzi mu o to, ażeby wstrzymywanie się ziemian od rzeczonych licytacyj nie pociągało za sobą obniżania się ceny ziemi, i dla tego uważał inicjatywę sekcji za bardzo pożądaną w zobowiązaniu ziemian do zmiany postępowania w tym kierunku. Hr. Krasiński odrzekł, że bynajmniej w poglądach swoich nie występuje przeciw pojmowaniu tej sprawy z punktu widzenia etycznego, że i owszem dobrem jest wyrabianie opinii w tej kwestji, lecz wszelkie uchwały poczytuje za nieprowadzące tu do żadnego celu. Z powodu sprzedaży majątków zdewastowanych nasunęła się kwestja, iż komornicy nieraz przy zajęciach bardzo rozmaicie zapatrują się na to, co jest nieruchomością z przeznaczenia, a wezwani eksperci bywają także rozmaitego zdania. Na wniosek p. Zakrzewskiego sekcja załatwiła kwestję, wyrażając życzenie, ażeby na przyszłość eksperci czuwali, aby organa wykonawcze stosowały się do istniejących przepisów rządowych.

Nie mniej ciekawe światło na warunki rozwoju tamże rolnictwa, rzuca rozprawa o skutkach i następstwach dla rolnictwa ogólnego państwowego systemu ekonomicznego, a mianowicie ceł wschodowych i podniesienia tychże.

Po krótkiej przerwie p. Tadeusz Zaleski odczytał referat o taryfie celnej od przedmiotów, mających ściślejszy związek z rolnictwem. Referent przytaczał uwagi Towarzystwa wolno-ekonomicznego w Petersburgu nad projektowaną reformą taryfy celnej, jak również projekt zmian celnych, wygotowany przez profesora intytutu technologicznego, Mendelejewa. Jest to profesor, który właśnie za swą życzliwość dla studentów instytutu uległ kondemnacie sądowej, a projekta jego są jedynie nieśmiałą formą dla wyrażenia postulatów, niezgodnych z systemem panującym.

Mendelejew jest zdania, że każda zaprowadzona taryfa celna winna być stała, ustanowioną na czas dłuższy, przynajmniej od lat 20 do 30, i że opiekę ceł winny miec tylko te grupy produktów, które z istoty swojej mają ograniczone pole rozwoju. Cła wysokie, jakie zaprowadzono od 1879 roku, wywołały cła odwetowe za granicą, tak, że państwo rosyjskie zapłaciło w 1888 roku 48,400.000 rubli; w sumie tej Niemcom, Francji i Włochom zapłacono cła zbożowego od 134,719.233 pudów, tak, że na każdego producenta zboża wypada ceł odwetowych po 18 kop. od puda. Ceł zbożowych nie pobierały tylko Dania, Anglia i Holandja. Gdy, podług Uszyńskiego, w r. 1822 płacił mieszkaniec Rosji dla interesów przemysłowców po $1\frac{1}{2}$ kop. rocznie teraz płaci 5 rubli 77 kop., chociaż byłoby dostatecznie 3 rubli 20 kop., przez co dałoby się obrócić 270,000.000 rubli rocznie na zaspakajanie innych potrzeb.

Wysokie cła, ustanowione od machin i narzędzi rolniczych, bynajmniej nie wpływają na rozwój produkcji miejscowej, ale tylko czynią ten produkt droższym, wskutek czego bez wielu użytecznych narzędzi muszą się obywać ziemianie, na czem cierpi cała wytwórczość rolna. Dziś w państwie rosyjskiem konsument machin płaci za nie więcej o 159%, niż w Niemczech. Referat p. Zaleskiego, z którego podaliśmy tylko najważniejsze szczegóły, ma się ukazać w druku.

Proces nihilistów w Petersburgu.

O najświeższym procesie nihilistów w Petersburgu wyjmujemy z *Timesa* następujące szczegóły:

Zofia Günsbergówna z Kerczu lat 25, Michał Stojanowski, student, lat 20, Leib Freibfeld, syn kupca, lat 25, Aleksy Oroczko, puszkarz sebastopolskiej twierdzy i Piotr Duszewski, porucznik artylerji w Kronsztadzie, lat 24, stawali przed sądem oskarzeni o zamach na życie cara. Wszyscy, prócz jednego, skazani zostali na karę śmierci.

Rzecz się tak miała:

Do dystrybucji tytoniu, będącej własnością pewnego emerytowanego pułkownika, wstąpiła wieczorem dnia 26. lutego 1889 młoda panienka, zakupiła kilka papierosów, a wychodząc zapomniała na ladzie sklepowej swą portmonetkę. Ciekawy właściciel dystrybucji nie mógł się oprzeć pokusie poddania zostawionego pugilaresu dokładnym oględzinom. Prócz skromnej kwoty pieniężnej znalazł dwie szyfrowane kartki, które później nikt odczytać nie był w stanie, i skrawek papieru drobniutkim maczkiem zapisany, który przy odczytaniu okazał się nihilistyczną proklamacją, dążącą do zamachu na życie cara. Imię było opuszczone, a w jego miejscu pozostawione były wolne tak zwane okienka.

Policja okregowa, zawiadomiona o tem odkrycin przez trafikanta, zarządziła natychmiast energiczne poszukiwania.

Okazało się, że w najbliższem sąsiedztwie dystrybucji niejaka panna Wilhelmina Braun, szwajcarka, przed trzema dniami opuściła nagle swe pomieszkanie, niepowróciwszy dotąd.

Z dalszych dochodzeń powzięto przekonanie, że rzeczona Wilhelminia Braun, jest ideenstyczną w Zofją Günzbergówna, za którą policja już w r. 1866 jako podejrzaną o bliskie z nihilistami stosunki bezskutecznie poszukiwała.

Wówczas udało jej się, pozostawiając kompromitujące pisma, wyśliznąć z rąk policji i zbiedz za granicę.

Otóż przerażona zgubą swego pugilaresu, uprosiła Zofia nazajutrz, t. j. 27. lutego 1889. jednego z czynszowników domu, w którym mieściła się dystrybucja, aby zawiadomiła pewnego Michała Stojanowskiego o zaprzestaniu dalszych jej odwiedzin, ponieważ w ważnej bardzo sprawie widzi się zmuszoną Petersburg na czas pewien opuścić.

Potwierdzenie tej okoliczności przez pośredniczącego posła, spowodowało oczywiście aresztowanie Stojanowskiego.

W ciągu śledztwa orzeczenie rzeczozuawczych kaligrafów orzekło *unisono*, że proklamacja w pugilaresie Günzbergównej znaleziona, pisana jest ręką Stojanowskiego.

Zeznania Stojanowskiego opiewają:

Günzbergównę poznał po raz pierwszy w teatrze r. 1884. i nawet bliższe zawiązał z nią stosunki. Po niejakim czasie odwiedziła go Günzbergówna w jego własnem pomieszkaniu, prosząc go usilnie by pod słowem honoru obiecał żądaniu jej bliżej nieokreślonemu zadość uczynić. Stojanowski nienamyślając się przyrzekł. Wówczas Günzbergówna wydostawszy z kieszeni skrawek papieru, i dyktując, poleciła mu pisać treść jego.

Pierwsze słowa przeraziły go niezmiernie, i zaprzestał pisać — nalegamy usilnie z powołaniem się na dane słowo honoru wreszcie uległ, i pisał — opuszczając jednak przezornie imię cara.

W nocy. 7. kwietnia, aresztowano niespodzianie Szymona Stojonowskiego, brata Michała, i studenta Charkowskiego uniwersytetu, wraz z Lejbą Treibfeldem. Gdy policja zażądała otwarcia pomieszkania, wpuścili ją dopiero po uskutecznionem auto-da-fé! Policja wkroczywszy, zastała pokój przepełniony dymem; w kominku widniał stos dogasających papierów. Z tych zczerniałych niedopałków udało jej się uratować niektóre strzępy, na których urywkowo widziały na poły zetlone napisy... ruskaja imperja w słowo i wolność.

Przy przesłuchaniu, Szymon przyznał się otwarcie do zasad socjalistycznych, i dążeń do reformy społecznej na podstawie nihilistycznych przekazań.

W więzieniu śledczym, prawdopodobnie skutkiem metody rosyjskiej więziennej inkwizycji, dostał pomieszania zmysłów.

Aleksy Oroczko, puszkarz twierdzy, aresztowany w Odessie z powodu udzielenia gościny Günsbergównie — przyznaje się do pośrednictwa w korespondencji Günsbergówny z jej przyjaciółmi neguje jednak stanowczo jakoby stał w jakimkolwiek stosunku z nihilistami.

Piotra Doszewskiego, porucznika fortecznej kronsztadzkiej artylerji, aresztowano w jego własnem pomieszkaniu przy „Sapernim Perewoloku“ w Petersburgu.

Zeznaje, że nie mogąc zaślubić pewnej młodej panny ze względów majątkowych, w r. 1888 sfałszował pismo i podpis jenerała Matthias'a, mocą którego d. 22. czerwca poślubił swą narzeczoną, która jednak niebawem dostała pomięszania zmysłów.

Wróćmy do głównej osoby dramatu.

Grünzbergówna. spostrzegłszy zgubę swego pugilaresu, niezwłocznie umknęła do Krymu. W d. 13. czerwca 1889 aresztowano ją w „Uspeńskim monastyrze“. Na widok wkraczającej do pomieszkania policji, usiłowała zjeść leżący na stole list, lecz jej przeszkodzono. Znaleziono przy niej proch, flaszeczkę płynu, chemiczny atrament sporą paczkę pism i drugi paszport, opiewający na imię: „Marji Loniny“. Śledztwo wykazało, że Günzbergówna w różnych epokach przebywała w południowej Rosji. jako guwernantka; w Sebastopolu, jako szwaczka, w Paryżu zaś uchodziła za nauczycielkę.

Zapadły na Günzbergównę wyrok śmierci, zmienił car na wieczną deportację w lody Sybiru. Duszewski został przez trybunał uwolniony. Jest to pierwszy i jedyny wypadek w politycznych procesach w Rosji. Car, zawiadomiony telefonicznie przez ministra sprawiedliwości o wyniku procesu i ferowanym przez trybunał wyroku, odpowiedział, że z największem zajęciem śledził cały przebieg procesu, dodając, że w przyszłości żadnego wyroku śmierci nie podpisze.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 15. grudnia.

* **Zapiski osobiste.** Prezes gabinetu węgierskiego br. Sza[illegible] ył wczoraj do Wiednia. Wedle *Neue fr.* [illegible] yjazd ten zostaje w związku z rychlem w[illegible] do gabinetu węgierskiego szefa sekcji Szög[illegible].

* **Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała Arona Graua. we Lwowie, stałym nauczycielem religii wyzn. mojżesz. w szkole etatowej 6-klasowej żeńskiej im. Czackiego we Lwowie

Minister rolnictwa zamianował kalkulanta rachunkowego Tomasza Steifera asystentem kasowym w XI. klasie rangi przy kasie prowentowej w Krynicy.

Kraj. dyrekcja skarbu zamianowała prowizorycznego adjunkta podatkowego Kazimierza Karasia adjunktem podatkowym w XI. klasie rangi.

Rada szkolna kraj. zamianowała Szymona Menachem Maudelsa stałym nauczycielem religii wyzn. mojżesz. w szkole etatowej 6-klasowej żeńskiej im. Elżbiety we Lwowie.

* **Cesarz** udzielił sankcji uchwalonej przez Sejm krajowy ustawie, zezwalającej gminie miasta Radymna na powiatu Jarosławskiego, na pobór w latach 1891 do 1896 włącznie, opłat od fabrycznie wyrabianych słodzonych napojów spirytusowych, bądź w gminie wyrabianych, bądź do niej, czy to na własny użytek, czy na sprzedaż sprowadzonych i w jej obrębie zużywanych, po cztery centy w. a. od jednego litra. Opłata ciężyć ma tylko na miejscowej konsumcji, bez obciążania produkcji lub obrotu handlowego. Sposób pobierania opłat ustanowi namiestnictwo w porozumieniu z Wydziałem krajowym.

* **Dzień wczorajszy** pod względem temperatury przedstawiał się —9 R. — pod względem zaś rozrywek popołudniowych był tak obfitym. że wszyscy, stosownie do gustu. mogli znaleźć zaspokojenie. Na Szumanówce zebrało się liczne grono łyżwiarek i łyżwiarzy, którzy przy dźwiękach muzyki wojskowej z większem lub mniejszem powodzeniem „holendrowali“ i „flirtowali“; — na raucie pań Salomejek, nie zabrakło ani gazu ani herbatki a publiczności było tyle, że i dwie sale Domu narodnego mogła ją pomieścić; koncert dr. Wł. Żeleńskiego zgromadził sporo inteligentnej, muzykalnej publiczności, — a jedynie tylko walne zgromadzenie Towarzystwa muzycznego nie udało się z powodu braku kompletu. Odbędzie się ono w przyszłą niedzielę już bez względu na ilość członków.

* **Obchody narodowe.** Z Sambora donoszą: d. 1. bm. w sali tutejszego kasyna odbył się wieczór Mickiewiczowski, zagajony pięknym odczytem ks Walulewicza. W części muzykalno-deklamacyjnej, której artystyczne kierownictwo objął p. St. Skibiński, popisywali się tak szanowny ten dyrygent, jak panna Jadwiga Pillerówna, sopranistka, która zbierała liczne, zasłużone oklaski, jako też p. Stefanowski doskonały deklamator i chór męski pod kierownictwem gr. kat. księdza Rzepeckiego Wieczorek ten wypadł świetnie nietylko pod względem artystycznym ale i finansowym, przyniósł bowiem 208 złr. 50 ct. dochodu. Kwotę tę przeznaczono dla bursy ubogich uczniów.

* **Zgromadzenie ludowe** w sprawie powszechnego tajnego głosowania odbyło się wczoraj w sali ratuszowej przy nader licznym udziale tak płci brzydkiej jak i pięknej i z początku miało przebieg wcale poważny i spokojny. Nie możemy jednak pominąć milczeniem bardzo charakterystycznego szczegółu. Oto: podczas gdy stolarza pana Udałowicza, który się żalił, iż sąd karny skazał go na 14 dniowe więzienie przyjmowano, chęć do sprawy wcale to nie należało bardzo sympatycznie i nagrodzono go oklaskami, zecerowi p. Smokowskiemu, który pragnął, aby rzecz całą skierować na tory narodowe nie dano mówić i kazano zejść z trybuny. Straszne *signum temporis!*

* **Spis ludności** odbędzie się 31. bm. i z tego powodu podaje magistrat do wiadomości, że według odnośnych rozporządzeń ministerstwa zastosować się należy do następujących wskazówek:

Każdy z mieszkańców tutejszych nie należący do armii czynnej zamieścić winien odpowiedź na pytania zawarte w karcie oznajmiającej, która mu do wypełnienia doręczoną zostanie a nadto przy młodzieży szkolnej wykazać należy szkołę i klasę, do której młodzież uczęszcza a przy posiadaczach żywego inwentarza w końcowych rubrykach karty: ilość i rodzaj koni, owiec, bydła rogatego i nierogatego, tudzież ilość mułów, osłów, kóz i pni pszczelnych.

Do wypełnienia tych kart obowiązaną jest nietylko ludność cywilna, lecz także żołnierze żandarmerji, stale urlopowani żołnierze i oficerowie nieczynnej obrony krajowej — dalej inwalidzi wojskowi niepomieszczeni w domu inwalidów i pensjoniści wojskowi w ogóle, nadto urzędnicy wojskowi i oficerowie, którzy kwitowali lub pozostają w stanie spoczynku, w końcu oficerowie żandarmerji.

Nadto rodzice i opiekunowie młodzieży, urodzonej w czasie od roku 1871 do roku 1881 (włącznie) a niezapisanej podczas ostatniej konskrypcji z przynależnością tutejszopaństwową, obowiązani załączyć do karty oznajmującej albo wyciąg z ksiąg metrykalnych, bezpłatnie i bez stempla wydać się mający przez właściwy urząd metrykalny, albo też wierzytelny odpis metryki urodzenia.

W te dokumenta metrykalne, a względnie także inne wykazy osobiste, jako to: metrykę ślubu, kartę przynależności, kartę meldunkową, paszport, kartę legitymacyjną, książkę służbową, książkę czeladną, kartę przemysłową, dokument koncesyjny, dekret nominacyjny, dokument wojskowy itp. zaopatrzeć się ma każdy z mieszkańców, gdyż na żądanie komisji konskrypcyjnej obowiązany będzie do przedłożenia tych wykazów.

Każdy właściciel domu lub jego zastępca otrzyma potrzebne druki za pośrednictwem komisarza właściwego a po oznaczeniu kart oznajmujących według tych numerów, jakiemi są oznaczone poszczególne mieszkania w zeznaniach do podatku domowo-czynszowego, rozdzieli je najpóźniej dnia 29. grudnia r. b. pomiędzy partje mieszkające (naczelników rodziny) z dodaniem pouczeń drukowanych, zaś po upływie czterech dni następnych, w których te karty wypełnione być mają zabierze je napowrót. do siebie, przekona się osobiście, czy wpisy dokładnie poczynione zostały i czy na kartach zamieszczone są podpisy stwierdzające rzetelność i dokładność wpisów, wypełni prócz własnej karty, osobny formularz opatrzony napisem „Spis zebranych kart oznajmujących“ a to w porządku numerów pomieszkań i złoży 4. stycznia 1891 w dotyczącym urzędzie komisarjatu miejskiego gotowy w ten sposób operat konskrypcyjny zawierający: a) oznaczony liczbą konskrypcyjną domu, arkusz zbiorowy, czyli spis zebranych kart oznajmujących z wykazem pomieszkań, dołączanym do zeznań domowo czynszowych, b) w poszczególnionym tamże porządku zeszyte karty oznajmujące, i c) dołączone do kart wyciągi metrykalne.

* **Zniknięcie.** Przed dwoma tygodniami wyjechał ze Lwowa koleją na Stryj umysłowo chory Wilhelm Zajkowski, były dyetarjusz, udając się do swej siostry nauczycielki, do Skawy, powiatu myślenickiego, dokąd jednak nie przybył i dotychczas nie ma o nim żadnej wiadomości. Liczy on lat 40, jest wzrostu średniego, szczupły, był ubrany w skankowe futro i bronzową pluszową czapkę.

* **Na gwiazdkę.** Pani Eleonora Klausowa, (ul. Karola Ludwika l. 3 drugie piętro) wyrabia na ręcznym aparacie, z jedwabiu, włóczki, bawełny, nici, sznelki, juty i innych materjałów. nader piękne szale, zarzutki, okrycia na głowy, sukienki dla dzieci, spodniczki, fartuszki, dywaniki, kapy i itd. mające tę zaletę, iż pod względem trwałości i eleganckiego wykonania zadowolić mogą najwybredniejsze nawet gusta naszych pań, a są niezwykle tanie. Jako podarki na gwiazdkę przedmioty te są nader stosowne

Pani Klansowa udziela także paniom nauki tych wyrobów, a dodać musimy, że wyroby te zyskały sobie już w krótkim czasie wiele zwolenniczek. Dla pań zajęcie to połączone jest nawet z pewną przyjemnością, gdyż robota oparta jest na nadzwyczaj pojedynczej technice, przyczem wiele praktycznych i ciekawych przedmiotów. które dawniej trzeba było robić na drutach, wykonać można obecnie w domu na małym aparacie, bez wielkiego trudu i znużenia.

* **Listy noworoczne** Dyrekcja poczty ogłasza: Począwszy od 27. bm. można (celem doręczenia we właściwym czasie) nadawać listy noworoczne, przyczem pożądanem by było. aby na listach tych dla adresatow miejscowych (we Lwowie), wrzuconych do skrzynek listowych, na adresie był umieszczony dodatek „List noworoczny“. Byłoby również do życzenia — aby w razie wysyłania więcej takich listów dla adresatów we Lwowie, takowe (naturalnie każdy zaopatrzony odpowiednią marką pocztową) były wkładane pod jedną opaskę lub do jednej koperty, którą opaskę lub kopertę dopiskiem „Listy noworoczne“ zaopatrzyć należy. Listy te w czasie od 27. do 31. grudnia br. będą zbierane, a 31. grudnia br. wieczór względnie 1. stycznia pp. adresatom doręczane.

* **Boże Narodzenie** się zbliża. Dowodem tego las sosnowych drzewek ustawiony tym razem na pl. Bernardyńskim — pl. Castrum bowiem zajęty jest pod budowę szkół. Pismo humorystyczne *Smigus* wystąpiło już nawet w dzisiejszym numerze z bardzo pięknym wierszem „Kolęda“ ilustrowanym ozdobnie przez p. Tepę i z drugim wierszem pn. „Z gwiazdką“.

* **Bolesny cios** dotknął p. Apolinarego Jaworskiego, prezesa Koła polskiego, któremu zmarła małżonka. Na pogrzeb jej wysłało Koło deputację w której skład wchodzą pp. Klucki, Łoś i Chamiec, którzy na trumnie zmarłej złożą wieniec imieniem Koła polskiego.

* **Ofiara porządków miejskich.** P. Goebel, urzędnik przemyskiej Kasy oszczędności, pośliznąwszy się w piątek d. 12. bm. na bruku przemyskim pokrytym lodem, upadł tak nieszczęśliwie, że złamał rękę.

* **Śmierć wskutek zaczadzenia.** Lokatorowie domu przy drodze Sichowskiej l. 14 donieśli wczoraj policji, iż Wojciecha Kostkę, zarobnika znaleziono rano nieżywego. Dochodzenie wykazało, że Kostka zmarł wskutek zaczadzenia. Spał on w jednej izbie z Marcinem Kostką i Franciszkiem Górniakiem, którzy jednakże wyszli bez szwanku.

* **Trzy trupy.** *Gaz. przemyska* donosi: Koszary kawalerji przy ul. Mickiewicza były d. 10. bm. widownią strasznego wypadku. Trzech żołnierzy 6 p. ułanów ułożyło się do snu w suterenach, napełniwszy przedtem piec kamiennymi węglami. Gdy węgle się rozżarzyły, zamknęli dla ciepła zasuwkę. Rano, gdy nie stanęli do służby, poszedł dyżurny szukać opieszałych. Drzwi od izby suterenowej zastał jednak od środka zamknięte, a ponieważ przez nie wydobywał się przykry odór węgli, przeczuwając nieszczęście zawołał o pomoc. Wybito okna i dostawszy się do wnętrza, wydobyto trzy martwe ciała zaczadzonych. Wszelki ratunek okazał się bezskutecznym.

* **Przy oświetleniu.** Zarząd łyżwiarski oznajmia, że ślizgawka na „Szumanówce“ i wieczorem jest codzień otwartą, że więc i te osoby korzystać z niej mogą, którym za dnia zawodowe ich zajęcia nie pozwalałyby tej rozrywki. Przy świetle lamp, ślizgawka całkiem nowego nabiera uroku.

* **Ruch pociągów** na kolei lokalnej kołomyskiej został z dniem 14. bm napowrót otwarty.

* **Z kolei Karola Ludwika.** Z powodu wymiany mostu między stacjami Sobów i Zbydniów zmuszeni będą podróżni jadący pociągiem Nr. 501 dnia 16. bm. do Zbydniowa i Rozwadowa jak nie mniej podróżni, jadący pociągiem Nr. 502 dnia 17. bm. z tych obydwóch stacji przesiadać się na miejscu przerwy.

Ruch towarowy zostanie na przestrzeni Sobów-Rozwadów w wymienionych dniach zupełnie zastanowiony.

* **Neofitki.** Dwie izraelitki, córki miejscowego arendarza Ehrlicha w Zboiskach, przyjęły chrzest według gk. obrządku.

* **Polowanie.** Dnia 11. grudnia odbyło się w Zuczanowicach u hr. Władysława Mycielskiego polowanie, przeważnie polne, na którem padło 180 zajęcy, 3 lisy i 2 kuropatwy. W polowaniu wzięli udział: książę Dominik Radziwiłł, ks. Bogdan Ogiński, ks. Konstanty Lubomirski, hr. Roman i Stanisław Wodziccy, p. Adam Łempicki, Henryk Tomkowicz i hr. Adam, Stanisław i Edward Mycielscy.

* **Piekarnie.** Starostwo w Przemyślu nakazało magistratowi przemyskiemu, aby z powodu, że znaczna liczba piekarń tamtejszych nie odpowiada wcale wymogom higienicznym, a urządzenie ich i umieszczenie jest tak nieodpowiedne, iż dalej żadną miarą cierpiane być nie mogą, zamknął natychmiast 15 piekarń i przypilnował, aby w nich nadal przemysłowości tej nieprowadzono. We Lwowie możnaby zdaje się takich piekarń więcej naliczyć.

* **„Z tajemnic kapłanów egipskich.“** Taki jest tytuł dwóch odczytów dr. Juliana Ochorowicza, byłego docenta uniwersytetu lwowskiego, które ten sympatyczny a mistrzowski w popularyzowaniu ostatnich wyników wiedzy prelegent, wygłosi w dniach 17 i 19 grudnia tj. w najbliższą środę i piątek w naszej sali ratuszowej, zawsze o godzinie wpół do 5. Bilety na te dwa odczyty dr. Ochorowicza są do nabycia w księgarni H Altenberga w hotelu Europejskim, a ich treść zajmująca, obok znanego talentu prelegenta najlepszą będzie dla nich zachętą w obec naszej publiczności.

* **Przygotowania karnawałowe.** Bal pomocników gospodnio-szynkarskich odbędzie się d. 15. stycznia 1891 jak co roku. Zapowiada się on już teraz świetnie, a z uznaniem podnieść należy, że część dochodu przeznaczono na cele patrjotyczne.

* **Faworyt szacha perskiego mały Azzize,** którego część Lwowian widziała na dworcu w czasie przejazdu sułtana w roku zeszłym, dokucza bardzo dygnitarzom perskim, jak donoszą dzienniki. Jedenastoletni, bajecznie zepsuty chłopiec, nadużywa wpływu jaki wywiera na Nasr-Eddina. Wszystko drży przed nim w pałacach Teheranu, jest zły, złośliwy i okrutny. Jeden z duchownych odważył się jednak wystąpić z pismem do szacha, zredagowanym w stylu proroczym. zwracając uwagę jego na niewłaściwą swawolę faworyta. Pismo to Nasr-Eddin źle przyjął.

* **Zmarli.** Izydor Ostoja Solecki zmarł d. 10. grudnia w 76 r. życia.

Józef Pieńczykowski, właściciel dóbr, zmarł nagle na udar sercowy w 63 roku życia w Tarnopolu. Zmarły był znany w szerokich kołach z prawego, nieskazitelnego charakteru i cnót obywatelskich zostawia też po sobie szczery a niekłamany żal. — Cześć jego pamięci!

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoł politechnicznej donosi dnia 15. grudnia o godzinie 12. w południe:

W ubiegłych dobach był wiatr co do kierunku zmienny od N SE, co do siły słaby (1.2). stan nieba zmienny, powietrze bardzo wilgotne (84% wilg. wzgl.); opad: śnieg; wysokość opadu 0.4 mm.

Średnia temperatura doby była — 12.3 najwyższa —11.0° C wczoraj w południe, najniższa — 16.0°C dziś w nocy.

Barometr opada; stan barometru zredukowany do p. m. był dziś o 9 g. rano 764 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. g. w południe d. 15. bm. do 12 w południe d. 16 bm.:

Wiatr będzie wschodni co do siły mierny (2—4); średnia temperatura w tym czasie podniesie się do 11.0°; zachmurzenie nieba będzie zachmurzony; względna wilgotność powietrza bez zmiany; opad: śnieg nieznaczny.

* **Jutro**, dnia 16. grudnia: św. Adelajdy. — św. Warwary M.

Otrzymane pisma.

Walne zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej odbędzie się dnia 18. grudnia br. o godz. 3. po południu w sali konferencyjnej gimn. Franciszk. Józefa. Na porządku dziennym: 1) Zagajenie. 2) Sprawozdanie z czynności dyrekcji za rok ubiegły. 3) Sprawozdanie z rachunków dyrekcji. 4) Wybór dyrekcji na rok 1891. 5) Wnioski członków.

Zakład ubezpieczenia robotników od wypadków dla Galicji i Bukowiny we Lwowie przypomina wszystkim pp. przedsiębiorcom, którzy robotników swoich muszą ubezpieczać w tym zakładzie, że termin przedkładania obliczeń i wnoszenia opłat za drugie półrocze 1890, upływa z dniem 14 stycznia 1891. Po fomularze obliczeń zgłaszać się można do władz politycznych I. instancji. Wypełnione należycie formularze obliczeń wraz z przypadającą opłatą przesyłać należy wprost do Zakładu we Lwowie, w listach opłaconych. Do przesyłek pieniężnych posłużyć mogą także kwitarjusze c. k. urzędu pocztowych kas oszczędności, po które zgłosić się można do Zakładu, przesyłając równocześnie 15 ct.

Z kraj. Rady szkolnej.

Rada szkolna kraj uchwaliła na posiedzeniu odbytem dnia 10. grudnia 1890: 1) zatwierdzić wybór dr. Franciszka Kasparka, profesora uniwersytetu Jagiellońskiego i Jana Rottera, dyrektora wyższej szkoły przemysłowej w Krakowie na reprezentantów miasta Krakowa do tamtejszej Rady szkolnej okręgowej miejskiej; 2) zatwierdzić skład deputacyj gimnazjalnych i wyższej szoły real. w Krakowie; 3) zmienić orzeczenie organizacyjne szkół ludowych w Zbarażu, uwolnić konwent OO. Bernardynów od obowiazku dostarczania nauczycielskich i dodawać odpowiedni zasiłek z funduszu szkolnego krajowego; 4) przekształcić jednoklasową szkołę ludową w Zakopanem na trzyklasową; przyjąć do wiadomości sprawozdanie ustracyjnego inspektora szkolnego dra Zygmunta Samolewicza i zatwierdzić odnośne wnioski; 6) zamianować suplentem dra. Stanisława Kozłowskiego dla gimn. św. Anny w Krakowie; 7) zamianować Izydora Pisika Bernfelda nauczycielem religii mojżeszowej w gimnazjum w Stryju; 8) zamianować nauczycielem śpiewu w gimnazjum w Tarnopolu Sylwestra Ochnicza, nauczyciela szkoły ćwiczeń w tutejszem seminarjum nauczycielskiem; 9) zatwierdzić w zawodzie nauczycielskim ks. Franciszka Walczyńskiego, katechetę w gimnazjum w Tarnowie.

żenia, jakie sobie obiecywałem, i że uważne badanie posągów, tworzących grupę Niobidów, rozczarowało mnie. Matka tylko zajęła mnie bardziej, tak żywą i skończoną jest jej postawa, lecz zarówno w jej obliczu, jak i w obliczach dzieci nie ma prawdziwego wyrazu, odpowiadającego istotnie rozgrywającej się scenie. Brak tu związku fizjologicznego pomiędzy postawą członków i czynnością mięśni ciała z jednej strony, a wyrazem twarzy z drugiej. Głowy nie dość ściśle są wykonane, brak im bowiem wyrazu głębokiego niepokoju, obawy i cierpienia, który bezwątpienia istnieć musi w chwili tak okrutnej śmierci. Gdyby nawet kurcze i drgawki miały oszpecić piękność linij, do których przywykło oko greckie, to jednakże obowiązkiem było artysty wiernie odtworzyć rzeczywistość. I nie można powiedzieć, aby artysta obawiał się wpaść, powiedziałbym nawet, w śmieszność, niektóre bowiem gesty dzieci Nioby tak są silne, że w śmiałości swej może nawet prześcigają rzeczywistość. Gdyby nawek Praksyteles miał być twórcą grupy Niobidów, to sądzę jednak, że skromnemu fizjologowi, oglądającemu te posągi wzrokiem nieuprzedzonym, dozwolonem jest twierdzić, że nie dosięgają one sławy takiego mistrza, albowiem rysy twarzy nie są tak modelowane, aby mogły wywrzeć oczekiwany skutek; natura nie jest tu wiernie kopiowaną i brak owego wzniosłego ideału zgrozy, którą przejmuje wyrok obrażonego bóstwa, służący za przedmiot artyście. Wprawdzie zachowana grupa jest tylko miernem naśladownictwem oryginału z klasycznej starożytności; niemniej wszakże bardzo jest prawdopodobne, że artyści owej epoki, będąc niedoścignionymi w odtwarzaniu wdzięcznego ruchu i spokojnej powagi, nie byli jeszcze w stanie z równem mistrzowstwem wydobywać dźwięków z innych strun duszy ludzkiej. Dopiero w szkołach małoazjatyckich po Aleksandrze, w Pergamie i Rodosie, gdzie sztuka artystyczna, krótko przed zagaśnięciem, najjaśniejszem zabłysła światłem, widzimy nieprzeparty pociąg do odtwarzania cierpienia. Lecz i teraz jeszcze wiadomości anatomiczne niedostatecznie były naprzód posunięte, aby artyści ustrzedz się mogli wszystkich drobnych niedokładności.

Ducherne de Boulogne pierwszy dostrzegł braki w Laokoonie i orzekł, że zmarszczki czoła na tym znakomitym posągu są fizjologicznie niemożliwe. Oko powierzchownego obserwatora nie dostrzega tego błędu, gdyż ruch brwi, będący zasadniczym rysem cierpienia, po mistrzowsku jest tu modelowany. Powie ktoś może, że zbytecznem jest zajmowanie się krytyką kilku zmarszczek, skoro z oblicza Laokoona przegląda tak głęboki i majestatyczny ból, skoro z piersi jego zda się wydzierać jęk nadludzkiej męczarni, a linie piękna i cierpienia tak przecudnie się w twarzy jego zlewają. Lecz krytyka musi być nieubłaganą, gdy chodzi o prawdę.

Odkrycia lat ostatnich na Akropolisie pergamońskim przyniosły nam skarby artystyczne, nowy stanowiące okres w dziejach plastyki greckiej i rzucające światło na rozwój sztuki w ogóle. Do owego czasu nie tworzono nigdy tak wymownych dzieł. Sztuka poświęciła się teraz całkowicie zadaniu odtwarzania cierpienia fizycznego w jego najróżnorodniejszych objawach, jakgdyby obserwacja i doświadczone cierpienia, przez stulecia gromadzone w duszy artysty i narodu, nagle znalazły swój wyraz na widok zwycięstwa nad barbarzyńcami, których najściem ojczyzna czuła się zagrożoną.

Kto ogląda posągi umierających Gallów na Kapitolu i w willi Ludovisi, lub fryz w muzeum berlińskiem, który niegdyś zdobił świątynię Pergamu, ten oprzeć się nie może wrażeniu, że w żadnem innem dziele plastyki patos w tak wysokim stopniu nie został osiągnięty. Obecnie dopiero sztuka posiadła całkowicie wszystkie owe środki techniczne i w potężny sposób dźwigniętą została przez postępy nauki anatomii i fizjologii.

I w tem właśnie

Mary-Raynaud i koszta wyborcze.

Mary-Raynaud jako oszust i filut finansowy, mający w swoich aktywach wyrok skazujący go na trzy lata więzienia, i ułaskawiony cichaczem przez Grévego, zapragnął zostać na chwilę wybrany posłem, choć wiedział z góry, że wyboru jego nigdy francuska Izba nie zatwierdzi. Postawił swoją kandydaturę począł ją forsować, wydał na poczęstunki wyborców i inne utensilia 300 000 franków i ku powszechnemu zdumieniu, a największemu może swojemu, został wybrany w St. Flour!

Dla czego Mary-Raynaud ubiegał się tak gwałtownie o ten mandat i dla czego tak ogromną sumę w tym celu ryzykował? Primo, samo postawienie swej kandydatury podnosi już człowieka w oczach bardzo wielu, na czas pewien, na cały okres przedwyborczy, a tego Mary-Raynaud bardzo potrzebował, albowiem tym sposobem torował sobie szlak, którym ufność ludzka chodzi. Że później sromotnie będzie pobity, oto mniejsza, on tymczasem przy pomocy swojego „Banque d'Etat" robił świetne interesa, pieniądze zewsząd płynąć poczęły. Secundo, owych 300.000 fr. to była tylko chwilowa *misé en fonds*, przedstawiająca 4% zaledwie tego, co przy jej pomocy „zarobił": wedle dotychczasowego bowiem oblicz enia Mary-Raynaud przywłaszczył sobie już przeszło 6 milionów cudzych pieniędzy, a jeszcze nie jesteśmy przy końcu likwidacji.

W chwili kiedy nazwisko jego wyszło z urn wyborczych, Mary-Raynaud był już w posiadaniu półtora miliona, co już jest groszem ładnym Teraz dopiero atoli pomyślał, że może posunąć się jeszcze dalej, byle Izba zbyt pospiesznie nie unieważniła jego wyboru. Jakoż wziął się do dzieła i jako „deputé de St. Flour" urządził pożyczkę miasta Macon, którego mera oraz kilku poważniejszych obywateli zdołał do tej operecji zjednać. Z drugiej strony, od czegóż stosunki, rozpoczął najusilniejsze starania. aby kwestja uznania jego wyboru mogła jak najdłużej wisieć. I stało się, że kwestja ta wisiała całe dwa miesiące, a Mary-Raynaud zagrabił tymczasem jeszcze cztery miliony fr. z górą. Teraz w głowę wszyscy zachodzą i dopytują, dlaczego Izba tak długo zwlekała, dlaczego rząd był tak uprzejmym dla przebiegłego łotra? Napróżno. Nie dojdzie nikt prawdy w tej ciemnej sprawie Toż samo dziwnem się wydaje zwłoka z nieuznaniem wyboru Mary-Raynauda, kiedy ten zniknął bez wieści. Stało się to we wtorek ale pan Floquet nie podał dnia tego tej kwestji Izbie jako rzecz naglącą, lecz budżet i dla owego budżetu dopiero następnego poniedziałku Izba orzekła nieważność wyboru, poświęciwszy tej sprawie cztery minuty i wyzuła tym sposobem Mary-Raynauda z przywileju nietykalności wtedy dopiero, kiedy go już dosięgnąć nie było można, kiedy już był za siódmą rzeką, jak mówi poeta.

Wspomniano wyżej, że Mary-Raynaud wydał na koszta elekcji 300.000 fr.; tą cyfrą pobił kontrkandydatów, którzy do takiej wyżyny wznieść się nie potrafili lub nie chcieli. Zapewniano mnie, że prawie każda elekcja pociąga za sobą podobne koszta i dobrze, jeżeli da się opędzić sumą niższą od stu tysięcy fr. Gdyby tak było istotnie, to wybór wszystkich 374 deputowanych kosztowałby ni mniej ni więcej tylko do sześćdziesięciu milionów.

Aby dać pojęcie o owych kosztach elekcyjnych, przytoczę, że miasteczko Chandesaignes deklarowało głosować za Mary-Raynaud jeżeli ten zainstaluje na rynku aparat elektryczny, Mary Raynaud zastosował się do tego życzenia i kupił chandeseńczykom elektryczność. Aby jednak być pewniejszym swego w dzień wyborów otworzył im gościnnie drzwi u jednego z miejscowych „marchand de vin treteurów" i teraz dopiero szanowne miasteczko Chandesaignes zostało przekonaye i obrało pana Mary-Raynaud jednomyślnie.

Szczegół ten nie byłby wiadomym, gdyby nie zapomnienie Mary-Raynauda, który „w roztargnieniu" zapomniał zapłacić rachunki elektryka i traktjernika, że ci zgłosili się obecnie z pretensjami do masy. Otóż rachunek traktjernika opiewa 4650 „konsomacyj" tj. szklanek ponczu, wina, koniaku, zakąsek itd, itd. Zje licha zanim odbierze swoje, a nie lepiej będzie i z elektrykiem, który na wieść o ucieczce Raynauda chciał zabrać aparaty swoje „chandeseńczykom" ale ci stawili się okońkiem i nie dali mu tknąć nawet tychże aparatów. mówią, że to rachunek między nim a Mary-Raynaudem.

Tak się robią wybory we Francji.

Teatr, literatura i muzyka.

— Repertoar teatralny: Dziś w poniedziałek poraz trzeci „Klub kawalerów" komedja w 3 aktach M. Bałuckiego, na którą to wesołą komedję zapowiedział autor swoje przybycie.

— **Koncert W. Żeleńskiego** powiódł się wczoraj świetnie. Kompozytora, za wspaniałe jego większe utwory i pełne wdzięku mniejsze, nader licznie zebrana publiczność, przyjmowała z wielkim zapałem. Wykonawcy tj. doskonały chór męski „Lutni", oraz wyborni soliści: p. Marja Pawlikówna, p. Wolfsthal i Borkowski zbierali oklaski obok kompozytora. Orkiestra „Harmonii" przyczyniła się niemało do powodzenia koncertu. Całość była pod każdym względem wspaniałą. Tyle na razie o wczorajszym koncercie — o nowych kompozycjach bowiem koncertanta podamy w najbliższym czasie szczegółowe sprawozdanie.

„Lutnia" powtórzy produkcję wczorajszą jako drugi zwyczajny koncert dla członków swoich. Dr. Wł. Żeleński będzie dyrygować koncertem.

— **Nowości bibliograficzne** (podawane przez księgarnię H. Altenberga we Lwowie). **Karłowicz Jan.** „Niezałatwiona kwestia" (kwestya. kwestyja, kwestja). Warszawa (14 ct.) — **Musset Alfred** „Poezje", z ostatnich wydań wybrał i przełożył B. L(ondyński). Warszawa (zł. 1 05). — **Schofield A. T.** „Inny świat" czyli czwarty wymiar przestrzeni, tłumaczył F. Wermiński. Warszawa (28 ct) — **Bellamy Edward.** „Dr. Heidenhoff's Kur" 5 Auflage (30 ct.) — **Stinde Julius.** „Pieuchens Brautfahrt" Berlin (zł. 1·80). „Graf Julius Szapary an der Spitze Ungarns", ein Lebens und Charakterbild, Leipzig (zł. 1·80). **Maizeroy René.** „Pourykoi aimer?" Paris (zł. 2·10).

Dział ekonomiczny.

Wiedeń, 15. grudnia. Na dzisiejszy targ bydlęcy dostarczono 3.901 wołów w czem z Galicyi 1.025. Ceny za cetnar żywej wagi 51—57 złr., najlepszej jakości 61 złr.

Z Izby handlowo-przemysłowej. We czwartek d. 18. grudnia r. b. o godzinie 10. rano, odbędzie się konferencja delegatów Izb handlowych i przemysłowych ze Lwowa, Krakowa, Brodów i Czerniowiec w sprawie odnowienia traktatu handlowego i cłowego z państwem niemieckiem.

Zasiłki. Wydział krajowy z funduszu krajowego pozostawionego do rozporządzenia Rady szkolnej kraj. postanowił udzielić zasiłek w kwocie 200 zł. p. Stan. Merunowiczowi pomocniczemu nauczycielowi stolarstwa, tokarstwa i rzeźbiarstwa. Następnie udzielił Wydział kraj. zasiłki uczniom, kształcącym się w zawodach przemysłowych: Uczniom państwowej szkoły dla przemysłu drzewnego w Zakopanem: Józefowi Grzące po 6 zł. miesięcznie na czas od 15 września b. r. do końca marca 1991; Karolowi Saromie po 6 zł. miesięcznie na czas od 15 września b. r. do końca lipca 1891; Józefowi Przybockiemu po 6 zł. miesięcznie na czas od 1 października 1890 r. do 30 września 1891; Józefowi Prochasce z Krakowa po 8 zł. miesięcznie na rok szkolny 1890/91, skoro wykaże się, że został przyjętym do szkoły Zakopańskiej; Emilowi Poynarowi po 4 zł. miesięcznie na r. sz. 1890/91, jeśli zostanie przyjęty do szkoły Zakopańskiej, a wydział powiatowy nowotarski przyczyni się ze swej strony zasiłkiem w równej wysokości.

Władysławowi Gołdzie, uczniowi krajowej szkoły garncarskiej w Porembie, udzielono zasiłku po 6 zł. miesięcznie na czas od 1 listopada b. r. do 30 września 1891 r.

Józefowi Przybockiemu na czas trwania nauki w kraj. szkole tkackiej w Krośnie po 5 zł. miesięcznie, jak długo wydział powiatowy nowotarski udzielać będzie na ten cel zasiłku w tej samej wysokości.

Władysławowi Burkiewiczowi z Doliny na naukę w kraj. szkole garncarskiej w Kołomyi po 8 zł. miesięcznie na czas trwania nauk, skoro wykaże się, iż został do szkoły przyjęty.

Stypendjum dla kowala, w kwocie 400 zł. rocznie, z fundacji kraj. wystawy rolniczej lwowskiej z roku 1877, przeznaczonej dla rzemieślników i przemysłowców, którzy pragną po za granicami kraju wykształcić się w swym zawodzie postanowił Wydział krajowy wyznaczyć na rok 1891. dla czeladnika kowalskiego. Kandydaci ubiegający się o to stypendjum, mają najdalej do końca stycznia 1891 r. wnieść podania do Wydziału krajowego i dołączyć do nich metrykę, świadectwo moralności, ubóstwa i poświadczenie nabytego w kraju zawodowego wykształcenia. Nadto winni wskazać szczegółowo program i cel podróży, a Wydział krajowy może wytknąć stypendyście kierunek w jakim i miejscowość w której uzupełnić ma swe wykształcenie.

Z Izby handlowo-przemysłowej. We wtorek dnia 16. b. m. odbędzie się o godzinie 6. wieczorem, w lokalnościach Izby, plenarne posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zatwierdzenie protokołu z ostatniego posiedzenia. 2. Sprawy bieżące. 3. Sprawozdania komisyjne: a) Preliminarz wydatków Izby na rok 1891, referent r. p. Szayer; b) w sprawie zmiany statutów giełdy wiedeńskiej dla produktów rolniczych c) ulgi należytościowe przy konwersji długów hipotecznych; d) rozpisanie konkursu na trzy posady senzalów handlowych dla Lwowa; e) ostemplowanie książek handlowych; f) w sprawie krajowych opłat i dodatów do podatków konsumcyjnych od wyrobu i konsumcji piwa; g) dyspenzy w myśl §. 14. ustawy przemysłowej; h) sprawy kolejowe. Na tajnem posiedzeniu nastąpi obsadzenie posady drugiego kancelisty.

Ostatnie notowania produktów

z dnia 15. grudnia 1890.

Lwów: Pszenica 7·10 do 8·—, żyto 5·80 do 6.25 owies obroczny 6·30 do 6·70, jęczmień 5·80 do 7.—, rzepak 10.50 do 11·25, groch 5·75 do 8·50, wyka do —·—, bobik —·— do —·—, hreczka —·— do —·—, kukurudza —·— do —·—, chmiel za 56 kilo —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Tarnopol: Pszenica 7.— do 7·70, żyto 5·60 do 6·10, jęczmień browarny 5·25 do 7·—, owies 6·— do 6·40, groch 5·50 do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak 9·75 do 10·50, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 47·— do 55·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska: Pszenica 6·80 do 7·50, żyto 5·50 do 6·15. jęczmień 5·25 do 6·85, owies 5·90 do 6·20, groch 5·50 do 8·—, wyka —·— do —·—, rzepak 10·— do 10·50 lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 45·— do 55·—, koniczy biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·—

Jarosław: Pszenica 7·15 do 8·15, żyto 5·90 do 6·35, jęczmień 5·75 do 7.25, owies 6·40 do 6·85, groch 6·— do 8·75, wyka —·— do —·—, rzepak 10·25 do 10·85, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 48·— do 57·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedz. —·— do —·—, tymotka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Chmiel od 60·— do 120·—zł. za 56 kilo, loco Lwów, nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 litrów pro loco Lwów złr. 11·50 do 12·—.

Usposobienie spokojniejsze. Popyt na owies mniejszy, ceny chwiejne.

Chwilowa sytuacja.

W polityce nie istnieją właściwie odosobnione fakty Zjawiska odosobnione, chociażby same w sobie miały wielką pełnię siły i doniosłe znaczenie, tracą zwolna na wadze, przybierają charakter lokalny, i wewnętrzna siła ich znika a czynniki w nich występujące, stają się bezwiednie żywiołem obcych prądów. Ogólne to prawo politycznego rozwoju, przychodzi mimowoli na myśl, gdy się czyta uwagi prasy obcej o manifestacjach ruskich. Podczas, gdy jedne pisma starają się odrazu dla swoich celów i dążeń wykorzystać je, nie troszcząc się wcale o ich treść wewnętrzną; inne pobudzone podniesionym rozgłosem manifestacyj, szukają niepewne ich znaczenia, podsuwając im w części to, co wedle nich, samo jedno dawałoby manifestacjom tym znaczenie i zapewniało przyszłość. Z tego względu godne uwagi jest to, co pisze o tem *Pester Lyod:*

„W korespondencji ze Lwowa zwrócono więcej niż przed tygodniem naszą uwagę za publiczne wystąpienie partji młodoruskiej, która w sejmie galicyjskim stanęła dobrowolnie na stanowisku austrjackiem i katolickiem a stanąwszy na niem, wyciągnęła dłoń do zbliżenia z Polakami. Od pierwszego naszego doniesienia w tym kierunku, nie zaszło zdaje się, nic nowego w samej sprawie, publiczne atoli roztrząsania zawładnęły przedmiotem i traktują go wedle smaku i upodobania swego w sposób rozciągły i doniosły. Byłoby w każdym razie pożądanem, gdyby opinii publicznej, zanim ona się tą sprawą zajmie, podano wprzódy konkretny substrat o ugodzie między młodorusinami a Polakami; okoliczność jednak, że to się dotąd nie stało, nie może być poczytaną za dowód, iż do tego w przyszłości także nie przyjdzie Specjalnie dla wewnętrznych austrjackich stosunków taka ugoda miałaby wagę istotną".

Następnie wykazuje węgiersko-światowy dziennik znaczenie faktu dla austro-węgierskiej monarchii, iż z łona Rusinów, to jest tej partji, która wielokrotnie poczytywaną była za rosyjskofilską i skłonną do szyzmy, powstała frakcja, która swoją rację bytu stara się przedewszystkiem zapewnić przez publiczne wyznanie wierności dla habsburskiej dynastji i przywiązanie do wiary katolickiej, i że wskutek tego wypierają się i inne frakcje, aby kiedykolwiek miały być wiarołomnemi. „To będzie zawsze miało wielkie znaczenie, dodaje dyplomatycznie a przestrzegawczo *Pester Lloyd*, gdyby nawet udać się nie miało w czasie najbliższym rozpoczęte pojednanie między Polakami a Młodorusinami."

Oby ci z narodowych przewódzców ruskich, którym idzie istotnie o zabezpieczenie przyszłości narodowej Rusinów i tej podstawy, jaką ma ona w stanowisku i prawach tego kraju monarchii — a możemy dodać — i na świecie całym, nie gubili z uwagi, co ruchowi temu, jaki rozpoczęli manifestacją sejmową, nadaje jedynie szersze, ponad lokalno-frakcyjne znaczenie, i co jedynie w ogólno-światowym ruchu stanowić może jego polityczną niezmienną doniosłość.

Osobista interwencja korony, jaka się objawiła w naganie młodoczeskiego ruchu, wyrażonej przez cesarza do burmistrza praskiego, znamionuje zbliżenie się samej sprawy uregulowania stosunków niemiecko-czeskich ku rozwiązaniu. Żadne kunszty ministerjalne pod względem przewlekania tej sprawy nie są już wystarczające i zanim podwoje sejmu czeskiego zostaną otwarte na nowo, sprawa ta będzie już w znaczeniu państwowem zdecydowaną.

Od dziś należy ją już uważać za kwestję gabinetową. Jeśli wiadomość o powołaniu deputowanych Riegera i Zeithammera do cesarza, sprawdzi się — będzie to dowodem, że kwestja ta zapanowała ponad innemi, a wypadki rozwijać się będą z nieoczekiwaną po dotychczasowem traktowaniu sprawy szybkością.

W uzupełnieniu sprawozdania z sobotniego posiedzenia Izby posłów Rady państwa, donosimy, że po przyjęciu wniosków komisji sanitarnej co do min. p. Rosena, jako czwarty punkt porządku dziennego referował pan Baurnreiter ustawę o zarejestrowanych kasach pomocy. P. Kaizl występował przeciw ustawie, opierając się na tem, że narzuca ona rodzaj opieki policyjnej. P. Spacek zwalczał wywody poprzedniego mowcy, poczem posiedzenie zamknięto.

Piniński i towarzysze wnieśli projekt ustawy o przepisach karnych przeciwko ajencjom emigracyjnym.

Następne posiedzenie we wtorek.

W wiedeńskich kołach poselskich opowiadają sobie następujące szczegóły o audjencji burmistrza praskiego u cesarza. Kiedy Szolc gotował się do odejścia, miał cesarz zapytać: „Czego właściwie chcą młodoczesi? Oni nie mają żadnego programu, a zdaje mi się, że nawet nie przeczuwają, co za niebezpieczeństwo ściągają na swój kraj i naród". Słowo „lekkomyślnie" nie zostało wypowiedziane.

W środę zebrali się we Wiedniu w „hotelu „de Saxe" mężowie zaufania grupy Skardy, młodoczechów i realistów i wybrali komitet z trzech, do którego weszli: dr. Czerny, prof. Masaryk i dr. J. Gregr, którym polecono wypracować program dla tworzącego się wielkiego liberalnego stronnictwa, a w ośmiu dniach tj. 18. bm. ma być ten program mężom zaufania przedłożony.

Z Berlina donoszą, że Windthorst miał dłuższą rozmowę z kanclerzem Caprivim, starając się wybadać jego zapatrywanie na wniosek centrum o przywróceniu jezuitów. Widthorst miał przyjść do przekonania, że wniosek jego nie ma widoków powodzenia, gdyż niedopuszczenie jezuitów w dawniejszej ugodzie prusko-watykańskiej pominięte zostało milczeniem.

Z Belgradu donoszą, że Garaszanin otrzymał list z pogróżkami, wzywający go do opuszczenia Serbii w przeciągu dziesięciu dni, gdyż w przeciwnym razie przepłaci to życiem.

Na tajnem posiedzeniu skupczyny 13 b. m w sprawie memorjału królowej Natalii, po odczytaniu tegoż, jenerał Leczjonik, liberał, postawił wniosek formalnego traktowania tej sprawy. Wskutek nieprzyjęcia przez skupczynę tego wniosku, liberali opuścili salę. Wielkie mowy wypowiedzieli posłowie Awakumowicz i Garaszanin. Ten ostatni nazwał stosunek królowej do syna, pożałowania godnym i nienaturalnym. Podobnie przemawiali nawet niektórzy z radykałów. Wreszcie skupczyna powzięła większością głosów następujące postanowienie:

„Ponieważ nie istnieje żadna ustawa, według której skupczyna mogłaby przedmiot tego zażalenia osądzić i powziąć co do niego pewne postanowienie; ponieważ dalej to, co konstytucja o tem postanawia, nie należy do kompetencji zwyczajnej skupczyny, — nie mogła ona wziąć tego zażalenia pod obrady i przechodzi nad niem do porządku dziennego. Równocześnie jednak skupczyna, spowodowana tym aktem, wyraża życzenie, by rząd zgodnie z regencją postarał się usunąć szkodliwe skutki, jakie ma spór królewskich rodziców ze względu na powagę tronu i interesa kraju".

Petersburski korespondent *Norda* wyraża wielkie zadowolenie z powodu toku spraw w Serbii. Manifestacje przyjaźni dla Rosji wywołały w Petersburgu dobre wrażenie, a tylko zatarg w rodzinie królewskiej jest pożałowania godny. Ten sam korespondent zaprzecza wiadomości o zamierzonem odwołaniu Persianiego i twierdzi, że tenże wkrótce wróci na swe stanowisko do Belgradu, jak Chitrowo do Bukaresztu.

Telegramy „Gazety Narodowej."

Wiedeń d. 15. grudnia. Jak w kołach parlamentarnych słychać, będą mieli przewódzcy staroczechów, Rieger i Zeithammer dzisiaj posłuchanie u cesarza.

Wiedeń d. 15. grudnia. Koło polskie odbędzie posiedzenie dziś wieczorem.

Wiedeń d. 15. grudnia. Rieger, Schlumetzky i Russ byli dziś na audjencji u cesarza przyjętymi.

Cetynia d. 15. grudnia. Wskutek aktów zemsty, wywieranej przez mahometan w okręgu Bezanie, schroniło się 25 rodzin chrześcjańskich na terytorjum czarnogórskie.

Belgrad d. 15. grudnia. Minister skarbu Wuicz przedłoży skupczynie projekt konwersji serbskich długów państwowych.

Kowno d. 15. grudnia. Ukazem przestrzega gubernator przed wychodźtwem do Brazylii i nakazuje natychmiast aresztować indywidua, namawiające do wychodźtwa. Straż graniczną znacznie wzmocniono.

Petersburg d. 15. grudnia. *Nowoje Wremia* donosi, że w projekcie reformy ustawy dla miast chodzi między innemi i o to, aby liczba żydowskich radnych miejskich wynosiła tylko 10 prct. ogółu radnych. Dotychczas może wynosić 33 prct.

Z Tyflisu donoszą, że do kancelarji gubernatora wszedł jakiś kupiec Ormianin z zapytaniem, czy prośba jego pomyślnie załatwioną została. Gdy mu urzędnik odpowiedział, że została odrzuconą, kupiec strzelił do niego dwa razy z rewolweru i śmiertelnie go zranił.

Paryż d. 15. grudnia. Między Francją a republiką południowo amerykańską Chili przyszło do naprężenia. Rząd francuski wysłał był do Chili Armanda jako nadzwyczajnego pełnomocnika do Chili względem uznania 100 milionów franków, należących się paryzkiemu bankierowi Dreyfussowi z przedsiębiorstw guanowych. Armand pozwolił sobie występywać szorstko a nawet grozić, z którego to powodu odpowiedział mu krótko i węzłowato rząd chileński notą, że misję jego uważa za skończoną.

Paryż d. 15. grudnia. W sprawie dziennikarza Delabryere, który oświadcza, że dopomógł Padlewskiemu do ucieczki, konferowali prefekt policji Loze i szef policyjny Gorn z sędzią śledczym Guillotrem, poczem Loze udał się do ministra Constansa. Dzienniki wątpią, aby aresztowano Delabryera, chociaż według kodeksu karnego aresztować go można. Zapytany o powód swego postępku, Delabryere oświadczył, że chciał ratować zbrodniarza politycznego a oraz popisać się świetną sztuczką reporterską. Naczelnik stacji na tutejszym dworcu londyńskim oświadcza w dziennikach, że nie dawał Delabryerowi żadnego biletu pozwalającego do naczelnika stacji w Modane (na granicy Włoch, koło tunelu Mont Cenis).

Berlin d. 15. grudnia. Według doniesień pism katolickich, konferencja biskupów w Kolonii obradowała nad pruskiem przedłożeniem o szkołach ludowych. Uchwalono wnieść do rządu przedstawienie, warującem prawa i zasady kościoła wobec tego przedłożenia.

Bruksela d. 15. października. W La Louvière odbył się kongres delegatów robotników górniczych; w ogóle było reprezentowanych 74 stowarzyszeń belgijskich robitniczych. Sześćdziesięciu głosami przeciw 12 uchwalono ogólny strejk w razie, jeżeli Izba na obecnej sesji nie zajmie się rewizją konstytucji, albo jeżeliby odrzuciła wniosek rewizji.

Genewa d. 15. grudnia. Zgromadzenie anarchistów odbyte dzisiejszej nocy postanowiło wyrazić powinszowanie Padlewskiemu za czyn jego jako dobroczyńcy ludzkości.

Bruksela d. 15. grudnia. Ogłoszony urzędowo budżet państwa Congo wynosi w wydatkach 4.500.000 franków. Liczba wojska wynosi 3.024 żołnierzy, bez żołnierzy europejskich.

Lizbona d. 15. grudnia. Rząd wysłał do swoich posiadłości w Afryce jeden pułk piechoty, tudzież oddziały z innych pułków piechoty i z artylerji.

Londyn d. 15 grudnia. „Biuro Reutera" donosi z Zanzibaru, że administrację wysp Lamu, Manda i Patta od 1. stycznia obejmuje angielskie Towarzystwo wschodnio-afrykańskie.

Londyn d. 15. grudnia. „Biuro Reutera" donosi: królowa Wiktorja otrzymała wprawdzie pismo króla Menelika, nieprawdą jest jednak, jakoby w tem piśmie król Menelik protestował przeciwko protektoratowi włoskiemu, lub prosił o pośrednictwo Anglii w tej sprawie. Ministerstwo spraw wewnętrznych udzieliło pismo Menelika angielskiemu ambasadorowi w Rzymie w celu zakomunikowania rządowi włoskiemu.

Londyn d. 15. grudnia. Francja zaprosiła cara do objęcia urzędu rozjemcy w sporze kolonialnym między nią a Holandją.

Nowy Jork d. 15. grudnia. W Guatemala przeszło 12 tysięcy osób zachorowało na cholerę.

Nowy Jork d. 15. grudnia. Między wojskami Stanów Zjednoczonych a Indjanami zaszła pod Pineridge potyczka, w której z obu stron kilku poległo. Indjanie zostali pobici, a jeden z ich wodzów pojmany.

Konstantynopol d. 15. grudnia. Według doniesień urzędowych będą wybrzeża Trypolisu obwarowane torpedami, które niebawem założone zostaną.

Wiedeń dnia 15. grudnia godz. 1 min. 40 po południu Akcje kredytowe —.— Akcje alpejskie Towarz. górniczego 92 10. Akcje węgierskie Banku kredytowego 356 20. Akcje Banku anglo-austrjackiego 159.50 Akcje Unionbanku 23(?)·—. Akcje kolei Karola Ludwika 201·75. Akcje kolei Północnej 275.—. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 133.—. Losy tureckie 35·90. Akcje kolei Państwowej 241·—. Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 227.— Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 195.—. Losy komunalne wiedeńskie 148.25. Akcje Tow. tureckiego 144.—. Galic. oblig. idemn. 104·25. Akcje kolei północno-zachodn. (lit. B. Elbethal) 219.—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje Banku dla krajów koronnych 216·40. Akcje Bankvereinu 114.60. Rosyjski rubel papierowy 131·25.

4²/₁₀% renta wspólna —·—. 5% renta austr. papier. —·—. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota —·—. 5% renta węg. pap. 99·05. Napoleondory —·—. Marki niem. —·—.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 15. grudnia. (Z Izby handlowej).

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Karola Ludw. 200 zł. m. k.	201·50	204·50
Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a.	225·—	229.—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	296·—	298.50
Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galic. 5% los w 40 lat	101·—	101·70
„ „ „ 5% wyl. 10% pr.	107·90	108·60
„ „ „ 4½% los w 50 lat	98·25	98.95
Banku krajowego 4½% los. w 51 latach	98·50	99·20
Towarz. kred. gal. ziemsk. 5%	100·—	—·—
„ „ „ „ 4%	97·30	98·—
„ „ „ „ 4% los. w 41½ l.	95·10	95·80
„ „ „ „ 4½% los. w 52 l.	99·60	100.30
„ „ „ „ 4% los. w 56 lat.	94·70	95·40
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Zakł. kred. włośc. w likw. (d. 6%) 3%	60·—	62·—
„ „ „ (d. 5%) 2½%	53·—	—·—
Ogólnego rolniczo-kredytowego Zakładu dla Galicji i Bukowiny w likwidacji 6% wa. los. w 15 lat	49·—	52·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103·90	104·60
Galic funduszu propinacyjnego 4%	92·15	92·85
Bukow. funduszu propinacyjnego 5%	100·30	101·—
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·60	101·30
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·50	—·—
„ „ z r. 1883 4½%	97·70	98·40
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	23·50	25·50
Losy miasta Stanisławowa	27·—	29·—
VI. Monety.		
Dukat cesarski	5·38	5·50
Napoleondor	3·05	9·16
Półimperjał rosyjski	9·35	—·—
Rubel rosyjski srebrny	1·40	1·50
Rubel rosyjski papierowy	1·31½	1·33½
100 marek niemieckich	56·30	56·85

NADESŁANE.

Dr. Emil Wechsler

428 lekarz chorób wewnętrznych

specjalista w chorobach żołądka i jelit

po przebytych dłuższych studjach na klinice profesora Osera we Wiedniu, ordynuje od 3 - 5

we Lwowie plac Bernardyński liczba 15.

Losy węgierskie Jo-Sziv. Trzy ciągnienia rocznie. Główna wygrana 20.000 zł. Kurs koło 4.75. **Losy serbskie 10-fr.** 3 ciągnienia rocznie. Główna wygrana 250.000 fr. Kurs koło 5.75 zł. — **Losy włoskie Czerw. Krzyża** Cztery ciągnienia rocznie. Główna wygrana 100.000 franków.

Najtańszy podarunek na gwiazdkę albo na Nowy Rok!

Sprzedaje po kursie dziennym

AUGUST SCHELLENBERG

dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie.

Wydawnictwo gazety losowań „NADZIEJA".

Prenumerata roczna 1.20, na prowincji 1 80.

Wino Chassaing z *pepsyną* i *diastazą* (czynnikami naturalnemi i niezbędnemi dla funkcji trawienia). W 1864 roku o *Winie Chassaing* złożono bardzo pochlebny raport paryskiej Akademii medycznej. Od tej chwili produkt ten otrzymał nagrody najwyższe na wszystkich wystawach, gdzie się znajdował. W 1883 r. Rada złożona z uczonych sędziów na wystawie produktów farmacentycznych w Wiedniu, przyznała mu dyplom na medal złoty. Kilka miesięcy zaledwie, jak otrzymał znowu taką samą nagrodę na wystawie w Kalkucie w Indjach.

Wszędzie to wino jest dziś znane i cenione w leczeniu organów trawienia. *gastralgii, boleści żołądka, trudnego powrotu do zdrowia, utracie sił apetytu, upośledzonemu i trudnemu trawieniu (dyspepsji).* 434

Do dzisiejszego nr. dołącza się dla miejscowych prenumeratorów **„Prospekt księgarni katolickiej w Poznaniu"**, który wczoraj tylko zamiejscowi abonenci otrzymali.

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1890.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg posp.	Pociąg mieszany	Pociąg osobowy	Pociąg mięszan.
Z Krakowa	4·03	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20	7·30	3·15	
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	7·01	2·38	
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·—	2·—		
Z Suczawy, Czerniowiec i Stanisławowa		6·53		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyrowa, Ławocznego i Stryja		8·30		
Z Peszta, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		12·08		
Z Sokala i Bełzca (codzień)				5·41
Z Bełzca (co wtorek i piątek)				10·17
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·50	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22		10·15	11·05
Do Zimnejwody-Rudna			4·20	
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·16		
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jas i Bukaresztu		4·30		
Do Stryja, Ławoczn., Stanisł., Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyrowa, i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Peszta, Chyrowa i Stróże		5·55		
Do Bełzca i Sokala (codz.)				8·03
„ „ (co piątek)				2·29
„ „ (co wtorku)				4.34

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 min. 59 rano

Ogłoszeń rozkładu jazdy na szlakach kolei państwowych w Galicji, nabyć można w każdej stacji po 6 ct. za sztukę.

141)

KOBIETA W BIELI.

Przez

Wilkie Collins'a.

(Z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

— Czy nie powrócił już? Czy nie mówił nic więcej?

— Obejrzał się, stanąwszy na rogu ulicy, podniósł rękę i ruchem teatralnym przyłożył ją do serca następnie znikł mi z oczu na zakręcie. Wówczas to pobiegłam do Laury. Zanim weszłam do domu, zdecydowałam się, że musimy go opuścić. Mieszkanie to stało się miejscem niebezpiecznem od chwili, gdy je odkrył hrabia Fosco. Gdybym była pewna twego powrotu, wstrzymałabym się z przeprowadzinami, lecz nie byłam pewna niczego i poszłam za pierwszym moim popędem.

Wspominałeś przed wyjazdem o przesiedleniu się, ze względu na zdrowie Laury, do spokojniejszej dzielnicy, o czyściejszem powietrzu. Dość mi było przypomnieć jej o tem i przełożyć jej, że uczynimy ci tem niespodziankę i oszczędzimy kłopotu, aby zapragnęła tych przenosin. Pomogła mi w zapakowaniu twoich rzeczy, następnie poustawiała ci je tutaj własnoręcznie.

— Zkąd wpadłaś na myśl przeprowadzenia się tutaj właśnie?

— Chciałam być jak najdalej od dawnego mieszkania. Jak wiesz, Londyn jest mi prawie obcym, pamiętałam jednak Fulham, gdyż swojego czasu chodziłam tam do szkoły. Wysłałam najprzód posłańca z listem do dawnej przełożonej. Córki jej kierowały obecnie zakładem; najęły mi one to mieszkanie, według udzielonych przezemnie wskazówek. Był właśnie czas odejścia poczty, w chwili, gdy posłaniec powrócił z adresem domu. Wyruszyłyśmy o zmroku, nie zwracając na siebie niczyjej uwagi. Czym dobrze zrobiła, Walterze? Czy usprawiedliwiłam zaufanie, jakie we mnie pokładałeś?

Odpowiedziałem jej w gorących, pełnych wdzięczności słowach. Na twarzy jej odbijał się wciąż niepokój.

Pierwsze pytanie, jakie mi zadała, odnosiło się do hrabiego Fosco.

Nie nagliła mnie już, abym przyspieszył dzień zemsty. Przekonanie, iż wstrętny zachwyt dla niej człowieka tego był szczerym, zwiększyło po tysiąckroć obawę jej i nieufność.

Głos jej był przyciszonym, spoglądała na mnie niespokojnie, zapytując, co sądzę o jego zleceniu i co zamierzam teraz uczynić.

— Od mojej rozmowy z panem Kyrle — odezwałem się — upłynęło zaledwie tygodni kilka. Przy rozstaniu, powiedziałem mu: „Dom wuja Laury musi się otworzyć dla przyjęcia jej, a to w obecności wszystkich tych, którzy szli za jej pogrzebem; napis, opiewający o jej śmierci musi być starty z nagrobka, z rozkazu głowy domu; a obaj ludzie, którzy ją tak haniebnie skrzywdzili, odpowiedzą za tę zbrodnię przedemną, jakkolwiek sprawiedliwość ludzka i trybunały niezdolne są ich dosięgnąć". Jeden z tych ludzi bezpieczny już jest od wszelkich ziemskich pocisków, lecz pozostaje drugi, a postanowienie moje jest niezłomnem.

Oczy jej zabłysły, na twarz wystąpił rumieniec. Milczała, lecz widziałem, że słowa moje ją cieszą.

— Nie taję przed sobą samym, ani przed tobą — ciągnąłem dalej — iż powodzenie moich zamysłów jest bardzo wątpliwe. To, cośmy przebyli dotychczas, jest fraszką w porównaniu z tem, co grozi nam w przyszłości. Pomimo to jednak nie uchylimy się przed niczem, Marjanno. Nie zmierzę się z hrabią zanim nie będę dostatecznie przygotowany do takiej walki. Nauczyłem się cierpliwości i potrafię doczekać się chwili stosownej. Niech mniema, że pogróżki jego wywarły pożądany skutek; dajmy mu dość czasu do uspokojenia się, a o ile znam jego zarozumiałość i zuchwalstwo, niewiele mu na to będzie potrzeba. Jest to jeden powód, dla którego musimy czekać, lecz jeszcze i drugi. Zanim przystąpię do stanowczego działania, powinienem zająć wobec ciebie i Laury jaśniejsze stanowisko.

Spojrzała na mnie ze zdziwieniem.

— O jakiem stanowisku chcesz mówić? — spytała.

— Wytłómaczę ci to — odparłem — gdy nadejdzie chwila stosowna. Dotychczas jeszcze nie przyszła i być może nie przyjdzie nigdy. Niepodobna mi mówić o tem z tobą, dopóki nie będę miał prawa mówić z Laurą. Zaniechajmy tego przedmiotu; inny, ważniejszy w obecnej chwili, nasuwa mi się na myśl. A zatem pozostawiłaś Laurę w nieświadomości co do zgonu jej męża...

— Ob! Walterze, wiele jeszcze czasu upłynie, zanim będziemy mogli donieść jej o tem.

— Nie, Marjanno. Lepiej, abyś jej to powiedziała teraz, niż żeby nieprzewidziany jaki wypadek odkrył jej całą prawdę. Oszczędź jej szczegółów, oznajmij jej to w sposób bardzo oględny.

— Masz powód Walterze, dla którego życzysz sobie, aby dowiedziała się o śmierci męża, powód, inny niż ten, który wymieniłeś przed chwilą?

— Istotnie, mam.

— Powód, będący w styczności z owym przedmiotem, o którym nie chcesz mówić ze mną obecnie, o którym być może, nie wspomnisz nigdy Laurze?

Położyła nacisk na ostatnich słowach. Przyznałem, że zgadła, kładąc także nacisk na to potwierdzenie.

Twarz jej pokryła się bladością. Przez chwilę patrzała na mnie badawczo. Niezwykła tkliwość odbiła się w jej czarnych oczach, gdy spoczęły na pustem krześle, gdzie siedziała p[illegible] chwilą słodka towarzyszka naszych trosk i r[illegible]

— Sądzę, że cię rozumiem — rzek[illegible] — Istotnie, obowiązkiem moim względem n[illegible] względem ciebie, jest uwiadomić ją o tej śmi[illegible]

Westchnęła i po raz pierwszy uścisnęła [illegible] niej moją rękę, lecz w tejże chwili ją puści[illegible] wyszła szybko z pokoju.

Nazajutrz Laura wiedziała już, iż ten, który zwarzył młode jej życie, spoczywał w mogile.

Odtąd nie wspominaliśmy już nigdy pomiędzy sobą jego imienia i unikaliśmy najlżejszej wzmianki o jego śmierci. Tem nie mniej jednak był ciągle obecnym w naszej myśli.

Oboje śledziliśmy Laurę baczniej jeszcze, niż przedtem, przejęci chwilami obawą, niekiedy znowu nadzieją, a ustawicznem oczekiwaniu.

Stopniowo powróciliśmy do dawnego trybu życia. Wdrożyłem się znowu w zajęcia, zawieszone podczas mojego pobytu w Hampshire. Nasze nowe mieszkanie kosztowało drożej, niż szczuplejsze i mniej wygodne, któreśmy opuścili; musiałem więc zdwoić pracy, a to tembardziej, iż przyszłość nasza była niepewną.

Mogły zajść okoliczności, któreby pochłonęły skromny fundusz, złożony u bankiera; praca rąk moich stałaby się wówczas jedynem źródłem naszych dochodów. Należało więc wystarać się o korzystniejsze zajęcie. Zakrzątnąłem się około tego.

(C. d. n).

Grzyby suszone

prawdziwe, funt 70, 80 ct. i 1 złr. poleca Karol Bayer, Lwów, ul. Krakowska 11.

Młoda panienka

Froeblanka, potrzebna do małego dziecka. Bliższa wiadomość: ulica Ossolińskich l. 3, I. piętro, codzień od 11. do 12, godziny. 2072

Zastępstwo Bordeaux.

Stary i wielki winny dom handlowy w Bordeaux, który od wielu lat trzem **najbogatszym magazynom polskim** z pod zaboru rosyjskiego i austrjackiego **stale win swoich dostarcza**, pragnie wejść w stosunek z człowiekiem dystyngowanym mającym znajomości w tychże sferach. Oferty pod znakiem **Z. H. 2048. Haasenstein & Vogler (Otto Maass) Wiedeń.** 2075

Już wyszło **drugie wydanie** głośnego dzieła 2052

Jerzego Kennana

„Syberja!"

Cena 1 złr. 50 ct.

(z przesyłką złr. 1·75).

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

KASY stare i nowe sprzedaje 1545 najtaniej **EMIL WEINER** Wien I., Salzthorgasse 4.

OSTATNI WYNALAZEK

NAJDELIKATNIEJSZE

MYDŁO IXORA

ED. PINAUD

37, Boulevard de Strasbourg, 37

PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jej połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło to nie posiada równego sobie.

1887

KTO 2067

pragnie kupić senzacyjny **podarek świąteczny**, powinien skorzystać z tej sposobności, gdy odstępujemy:

	złr.
1 suknię kompl. mtr. 12, w pudle całkiem przyrzdzoną	2·36
1 suknię kompl. mtr. 8, podwójnej szer. w pudle, całkiem przyrz. .	2 40
1 suknię kompl. mtr. 8, podw. szer. ubraną perłami lub robotą szmuklerską, w pudle, całkiem przyrz.	3·50
1 cuknia kompl. do prania, m. 10, z gwarancją trwałości kolorów .	1·90
1 suknia kompl. do prania, m. 10, z gwar. kolowów, I-ma gatunek	2 40
1 suknia kompl. do prania, m. 10, batyst francuski	2·70

Najnowsze i najmodeiejsze niemieckie i francuskie towary wełniane i do prania w największym wyborze **po niepraktykowanie niskich cenach.**

SKŁAD FABRYCZNY **FÜRTH & GORGE**, Wien, I., Marc Aurelstrasse 6, Wien, I., Salvatorgasse 2.

Przedmioty niepodobające się wymieniamy na inne. Na prowincję za zaliczką.

Bióro nauczycielskie

ma do umieszczenia

uzdolnione nauczycielki

Polki i Francuzki, lektorki posiadające języki, jakoteż bony i panny.

MORAWSKA

we Lwowie, Rynek 29.

Walerjan Neronowicz 2056

były do 1. grudnia 1890 zarządca dóbr Strusowa i I. galic. walcmłynu, rozumiejący się w tych zawodach jak i w sprawach technicznych zupełnie, człowiek charakteru silnego, absolutnie rzetelny i nieznający obłudy, szuka odpowiedniego miejsca w większych dobrach lub fabrykach. Kaucji dać może 30.000 złr. intabulowanej na dobrach Strusów.

Konkurs na posadę buchaltera

a ewentualnie zarazem członka Dyrekcji Towarzystwa kowali w Sułkowicach, połączony z płacą **800 złr.** rocznie.

Podania wnosić należy do Wydziału Związku Stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, Lwów, plac Marjacki l. 9, najdalej po dzień 31. grudnia 1890 przy dołączeniu następujących alegatów:

1. Metrykę urodzenia.
2. Świadectwa z egzaminów kupieckich i buchalterycznych.
3. Świadectwo z dotychczasowej praktyki.

Kandydaci, mogący złożyć kaucję i wykazać się dłuższą praktyką w takiej samej lub podobnej gałęzi przemysłu mieć będą pierwszeństwo. 2074

Lwów, dnia 5. grudnia 1890 r.

Związek stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych

plac Marjacki l. 9.

Ważne dla przedsiębiorców eksploatacji nafty

Sznury konopne w najlepszej jakości, 45 mm., silne, na prawo lub lewo kręcone, dostarczamy z gwarancją całoroczną. Najlepsze źródło do nabycia wszelkich **artykułów gumowych**, wyborne **pasy angielskie** tak zwane „Balata", patentowane **węże do piwa, wina i spirytusu, pompy** wirujące (Werkel) i korbowe i kompozycja do odlewu metalowych pane[illegible] „Patent Maschwitz".

Zlecenia wprost lub za pośrednictwem naszego zastępcy poniżej uwidocznionego. 2070

Franciszek Hoppen, zastępca dla Galicji i Bukowiny **Lwów, ulica Trybunalska l. 12.**

Kusznicki i Grünhut, Wiedeń, I. Schottenring 5.

Najlepsze włoskie owoce na drzewko.

Pomarańcze Jaffa, Mandarynki, Figi cukrowe, Daktyle aleksandryńskie, Pieczywo na drzewko, Owoce w cukrze, Orzechy włoskie, wszystko razem w jednej pięciokilowej paczce *tylko złr. 2·80.*

4 litry prawdziwego, czarnego, słodkiego **WINA** istryjskiego *złr. 2·80.*

Rozsyła za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką bez wszelkich dalszych kosztów

Jan Suttner, handel nasion południowych en-gros w Gorycji (Görz) Küstenland. 2064

Kantor wymiany

c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

po kursie dziennym najdokładniejszym, nie licząc żadnej prowizji.

Jako dobrą i pewną lokację poleca 1720

4½% listy hipoteczne
5% listy hipoteczne premiowane
5% listy hipoteczne bez premii
4½% listy Towarz. kredytowego ziemskiego
4½% listy Banku krajowego
4½% pożyczkę krajową galicyjską
4% pożyczkę propinacyjną galicyjską
5% pożyczkę propinacyjną bukowińską
4½% pożyczkę węgierskiej kolei państwowej
4½% pożyczkę propinacyjną węgierską
4% węgierskie obligacje indemnizacyjne

które to papiery Kantor wymiany Banku hipotecznego zawsze nabywa i sprzedaje

po cenach najkorzystniejszych.

UWAGA: Kantor wymiany Banku hipotecznego przyjmuje od P. T kupujących wszelkie **wylosowane, a już płatne miejscowe** papiery wartościowe, tudzież **zapadłe kupony za gotówkę, bez wszelkiego potracenia**, zaś **zamiejscowe**, jedynie za potrąceniem rzeczywistych kosztów.

Do efektów, u których wyczerpały się kupony, dostarcza nowych arkuszy kuponowych, za zwrotem kosztów, które sam ponosi.

Najartystyczniejsze i najwięcej tekstu zawierające czasopismo polskie

„ŚWIAT"

Dwutygodnik illustrowany

wychodzić będzie w 1891 roku

w tym samym formacie i objętości co w trzech latach poprzednich, w **nowej okładce**, uposażony w bogatą treść (najnowsze **umyślnie dla Świata** napisane utwory **Henryka Sienkiewicza, Elizy Orzeszkowej, Michała Bałuckiego, Kajetana Kraszewskiego, Alberta Wilczyńskiego, Adama Krechowieckiego, Józefa Tretiaka, Piotra Chmielowskiego** i w. i.) i w prawdziwie artystyczne illustracje i obrazy **naszych mistrzów, z 2 dodatkami książkowemi i 4 rycinowemi.**

Prenumerata na „ŚWIAT" wynosi:

rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr.

Prenumerować najdogodniej:

w Administracji „Świata", Kraków, 40, ulica Florjańska.

Premium nadzwyczajne „Świata" na rok 1891.

Prenumeratorowie, którzy wniosą **całoroczną prenumeratę z góry wprost do Administracji „ŚWIATA"**, otrzymają jako premium nadzwyczajne **własnoręczny oryginalny rysunek jednego z artystów polskich**, posiadający **znacznie wyższą wartość** od rocznej ceny prenumeracyjnej „Świata". **Roczni prenumeratorowie prowinjonalni**, którzy w myśl niniejszego ogłoszenia z premium nadzwyczajnego korzystać zechcą, raczą nadesłać **50 centów** na opakowanie i przesyłkę pocztową rysunku. Ze względu na konieczność uregulowania bardzo kosztownego nakładu i przygotowania odpowiedniej ilości premij, Administracja „ŚWIATA" uprasza o **wczesne wnoszenie prenumeraty.** 2032

LOHSE'GO sławne na cały świat

specjalności do pielęgnowania skóry:

EAU DE LYS DE LOHSE

Flakon oryginalny złr. 1·50, 2·80 i 5 złr.

Środek ten od lat pięćdziesięciu znany, a dotąd nie przewyższony jako nieporównana woda do mycia **celem utrzymania świeżości skóry,** niemniej jako niezawodny środek do wygubienia **piegów, opaleniny, czerwoności** lub **plam żółtawych**, słowem wszystkich nieczystości skórnych, w kolorach **białym i różowym** dla blondynek i **żółtym** (rachel) dla brunetek. 1972

LOHSE'GO mydło z mleka liliowego

o cudownym prawie zapachu, z powodu swej czystości i delikatności jeden z najznakowitszych środków toaletowych. Cena 1 sztuki **60 ct.**, różowej **1 złr.**

Przy kupnie moich fabrykatów należy uważać na firmę

GUSTAV LOHSE 45 Jägerstr. 46 **BERLIN.**

Dostanie we wszystkich aptekach i magazynach perfum.

Nowość!

Na świecie

WODA

MARSZAŁKOWSKA

wynalazku

Jana Ihnatowicza

flakon 50 ct. i 1 złr.

Na świecie

Nowość!

W cesarstwie Rosyjskiem

orzeczeniem departamentu medycznego z d. 28. stycznia 1881 Nr. 681 stwierdzono, że c. i k. uprz. **Esencja do ust Eucalyptus** król. mex. przybocznego lekarza **Med. Dr. C. M. Fabera w Wiedniu** po szczegółowem zbadaniu i wprowadzeniu do cesarskich i prywatnych szpitali okazała się bardzo skuteczną: 1) (dosłownie) „jako środek odwaniający powietrze w szpitalach i domach prywatnych"; **2)** jako środek zapobiegający tworzeniu się miazmatów w ustach i jamie ustnej. 3) jako środek w zaraźliwych miejscowych chorobach ust, jamy ustnej i nosowej. Skład wysyłkowy: Wiedeń, Bauernmarkt 3. tudzież w wszystkich aptekach, droguerjach i magazynach. 1217

Krakowskie kiełbasy

nadziewane szynkami i polędwicami

pakiet 5-kilowy franco 4 złr. 50 centów za pobraniem

Fabryka masarska w Krasnem (dworzec kolejowy.)

2069 **Herbabnego ekstrakt roślinny**

„Neuroxylin"

do wcierań bezbolesnych.

Działanie Neuroxylinu zbadano w aptekach cywilnych i wojskowych, a najpierwsze powagi lekarskie wydały orzeczenie, że jest on niezrównanym środkiem **we wszystkich stanach chorobowych (nie zapalnych)** powstałych wskutek przeciągu lub **zaziębienia kości, stawów i muskułów**, które świeżo się objawiły lub też perjodycznie od czasu do czasu powracają, niemniej **w bolach nerwowych**, które Neuroxylin łagodzi lub radykalnie leczy, a prócz tego działa wzmacniająco na cały system muskularny.

CENA flakonu NEUROXYLINU **(zielone opakowanie)** 1 złr., **mniejszego gatunku** (opakowanie różowo) na gościec, reumatyzm i porażenie 1 złr. 20 ct., pocztą za 1—3 flakonów **a 20 ct.** wytżj za opakowanie.

Prawdziwy **tylko** wtedy, jeśli jest opatrzony marką ochronną obok przedstawioną.

Centralny skład wysyłkowy dla prowincji

Wiedeń, „Apteka zur Barmherzigkeit"

Juliusz Herbabny, Neubau, Kaiserstrasse Nr 73 i 75.

Takowy nabyć można we **Lwowie:** w aptece pod „Srebrnym Orłem", Zygm. Rucker, apt. Piotr Mikolasch, apt. J. Wewiórski, apt. H. Blumenfeld, A. Sklepiński, J. Beiser, C. Krzyżanowski; w **Krakowie:** Ernest Stockmar, W. Redyk, K. Wiszniewski apt.; w **Białej:** Józ. Kolasza, A. Fuchs i R. Keler; w **Brzeżanach:** A. Durst; w **Berszezowie:** M. Niemczewski; w **Czerniowcach:** u Goliohowskiego, dr. J. Barber, W. v. Alth; w **Dorna Watra:** F. Fritsch; w **Drohobyczu:** J. Aichmüller apt.; w **Gurahumora:** E. Botezat; w **Horodence:** M. Axentowicz; w **Jarosławiu:** J. Rohm i Grzymała; w **Jaśle:** R. Palch; w **Kimpolung:** F. Fritsch; w **Kołomyji:** J. Sidorowicz, E. Stenzel i K. Br Witosławski; w **Kopyczyńcach:** M. Reder; w **Krynicy:** H. Nitribit; w **Milówce:** M. Quirini; w **Mielcu:** A. Pawlikowski; w **Niżankowicach:** W Włodzimirski; w **Podwołoczyskach:** D. Schneider; w **Przemyślu:** A. Mańkowski, J. Łepiankiewicz; w **Przemyślanach:** Z. Baranowski; w **Radowcach:** J. Rosignon i Decani; w **Sadagórze:** Rubinowicz; w **Śniatynie:** F. Niemczewski; w **Suczawie:** D. Bottaschan i J. Haberman; w **Sanoku:** F. Giela; w **Stanisławowie:** A. Beili i J. Macura apt.; w **Samborze:** Aleksiewicz apt.; w **Strożyńcu:** H. Füllenbaum; w **Tarnopolu:** J. Jamrogiewicz. K. Kahane i [illegible] Fleischmann; w **Tarnowie:** St. Pawłowski; w **Ustrzykach:** J. Riedl; w **Wilamowicach:** F Schneider; w **Żółkwi:** w c. k. aptece obwod. A. Dadlec.

Odbywszy specjalne studja w krajowych i zagranicznych instytutach naukowych, otworzyłem **we Lwowie, przy ulicy Jagiellońskiej l. 18**

urzędownie upoważnione

Laboratorjum chemiczno-mikroskopowe

do badania pokarmów, artykułów spożywczych, leczniczych, handlowych, technicznych, gospodarczych, hygienicznych, analiz sądowych itp.

W laboratorjum tem, które według tegoczesnych wymogów urządziłem, uskuteczniam jakościowe i ilościowe rozbiory w celu sprawdzenia jakości, prawdziwości, wartości pożywczej lub zafałszowania mleka, śmietanki, masła, sera, wina, piwa, koniaku, wodki, likierów, rumu, araku, octu, mąki, chleba, krochmalu, czekolady drożdży, cukru, miodu, kawy, herbaty, soli, tłuszczów i olejów, mięsa, wędlin, konserwów, wyrobów cukierniczych, karmy dla bydła, środków leczniczych, farb, nafty, naczyń, wosku, mydła, tapet i papieru; dalej rozbiory wód mineralnych i studziennych, ziemi, nawozów sztucznych i naturalnych, wapna, cementu. metali aliaży, rozbiory moczu i kamieni moczowych; analizy sądowe i t. p.

Wszelkie zlecenia tak miejscowe jak i z prowincji, wykonuję o ile możności w najkrótszym czasie i po możebnie niskich cenach.

Przekonany, że instytut mój przynieść może dobre usługi ogółowi, śmiem polecić się łaskawym względom Wysokich władz, WWnych pp. lekarzy, aptekarzy, kupców i całej P. T. Szanownej Publiczności.

Walery Włodzimirski

magister farmacji, chemik sądowy, egzaminowany na Wszechnicy we Wiedniu znawca artykułów spożywczych, były właściciel apteki. 2017

Najlepsze tutki cygaretowe poleca **A. GAWŁOWSKI** Lwów, plac Marjacki

CERATY na obicia mebli i powozów, na stoły i podłogi, również i dywany, chodniki zwykłe i korkowe (linoleum), gurty i wszelkie obicia powozowe poleca najtaniej

St. Wyszyńska

Lwów, ulica Ormiańska l. 26.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 a.)